Nr 263. Kraków, Sobota 17 Listopada 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kiliáskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników: we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 1 kor. od wiersza. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Łapka.

Kraków, 16 listopada.

Komitet centralny nadaje sobie pozory jakiejś powszechnej „narodowej“ instytucyi wyborczej, gdy w rzeczy samej czyni wszystko, aby stać się matnią konserwatywnej kliki, aby tylko na jej rzecz w kraju czynić połowy. — Sprytnie też pod tym względem wyzyskuje komitet kwestyę t. zw. „solidarności Koła polskiego“. Podczas gdy nawet sejmowe Koło polskie zażądało kategorycznie zmiany jego statutów, aczkolwiek z dodatkiem, że zmiana ta nie zachwieje zasad solidarności. — to komitet centralny posunął się dalej od Koła sejmowego i w pierwszej zaraz odezwie swojej, jako postulat główny podyktował kandydatom, przez siebie forytowanym, że do Koła polskiego wstąpią, „i w nim przez cały czas posłowania swojego pozostaną“.

Ten ostatni zwrot, to istna łapka na kandydatów poselskich. Komitet centralny pozwala im bowiem, w przystępie „narodowej“ łaskawości upominać się o zmianę statutów Koła, — lecz równocześnie nie pozwala im z niego występować nawet wtedy, gdyby nietylko statutu obecnego nie zmieniono, lecz gdyby inne, dzisiaj przewidzieć się nawet nie dające okoliczności. wystąpienie ich z Koła czyniły ewentualnością nieuchronną. Tkwi więc w tym postulacie „restrictio mentalis“, że konserwatywna większość Koła zostawia sobie wszelką swobodę ruchów i może nawet nie zastosować się do wskazówek sejmowego Koła poselskiego; natomiast tasama większość konserwatywna krępuje silnie swobodę ruchów tych posłów i swoich członków, którzyby zmiany statutów Koła zażądali.

Postulat ten zatem, streszczający się w warunku, że kandydat poselski ma się zobowiązać do pozostania w Kole polskiem przez cały czas posłowania, jest ze strony komitetu centralnego gorszącem nadużyciem stanowiska, jakie sobie w ciągu lat wywalczył, jest objawem rosnącej, w tej instytucyi z każdym rokiem zachłanności koteryjnej. — Jeżeli kiedy, to już teraz jawnie podjął się komitet centralny roboty na rzecz jednego tylko stronnictwa konserwatywnego.

Bo jakie wysnuwa ze swego założenia konsekwencye komitet centralny? Oto prawi niesmaczne komunały, że gotów jest popierać wszystkich kandydatów narodowych, bez względu na ich barwę polityczną, a równocześnie żąda od nich deklaracyi, że nietylko do Koła polskiego wstąpią, lecz w niem przez cały czas posłowania pozostaną. Część pierwsza z częścią drugą pozostaje w jawnej sprzeczności. Bo najpierw nie uznaje komitet centralny za „narodowe“ te stronnictwa polskie, które już dzisiaj poza obrębem Koła stanęły.

Kto daje prawo czysto wyborczej instytucyi, jaką jest komitet centralny, do wyrokowania w sprawach ogólnej polityki narodowej? Kto powołał ten komitet na arcykapłana narodowego, mającego rozdawać patenta na przywilej narodowy, lub rzucania ekskomuniki na stronnictwa opozycyjne? Kto? Nie kto inny, tylko konserwatywna większość Sejmu i Koła polskiego, która powołuje do życia komitet centralny. I ta koterya śmie w żywe oczy, ludziom myślącym, obywatelom pełni swych praw świadomym, rzucać w oczy obelgę, że tylko wtedy są Polakami, gdy swoich kandydatów poselskich nietylko do Koła polskiego posyłają, lecz wystąpić im z niego nie pozwolą, — czyli, gdy wybierać będą konserwatystów czystej wody.

Potrzeba już wprost arogancyi, aby z tak sformułowanym postulatem przed forum publiczne wystąpić; potrzeba liczyć na demoralizacyę lub zupełny zanik politycznego uświadomienia całej ludności kraju, aby spodziewać się, że w tę łapkę, zastawioną przez zdradziecką, konserwatywną klikę, złapie się gromada naiwnych wyborców.

Doświadczenie poucza, że mężowie wyżsi ponad wszelkie podejrzenia co do patryotyzmu swojego i poczucia narodowego, występowali z Koła polskiego w chwilach, gdy konserwatyści szli zbyt skrajnie w swoim kierunku politycznym. Było też objawem wprost zaniku myśli opozycyjnej ze strony lewicy Kołowej, że nie ponawiała ona secesyi przy takich choćby okolicznościach, jak złożenie hołdu pamięci Aleksandra III, jak zatwierdzenie stanu wyjątkowego w Pradze, a potem w Galicyi i wielu innych, gdy konserwatywna większość Koła pogwałciła wprost jedno z naszych haseł narodowych, hasło wolności obywatelskiej, której żądamy dla siebie i innych. wolności, za którą tyle popłynęło krwi polskiej.

My nietylko więc nie możemy wymagać od przyszłych posłów naszych, aby w razie ponowienia się takich wypadków pozostali nadal w tem Kole polskiem, którem rządzi konserwatywna klika, lecz owszem żądać musimy od nich, aby z takiego Koła polskiego wystąpili.

Nie wolno więc zwolennikom postępu i narodowej demokracyi rozkazywać kandydatom poselskim, aby do Koła polskiego wstąpili, i w niem „przez cały czas posłowania swojego pozostali“. Przestaje być kandydatem niezależnych, postępowych i szczerze narodowych, demokratycznych sfer polskich ten, kto bierze z góry na siebie niewolnicze zobowiązanie, że z Koła polskiego przez cały czas posłowania swojego nie wystąpi.

Nie dawajmy się łapać na hasło tak wybitnie koteryjne, — zostawmy je konserwatystom!

Stary statut i nowi posłowie.

Ze sfer mieszczańskich piszą nam:

Na ostatniem zgromadzeniu właścicieli realności w Krakowie, w dniu 17 b. m., omawianą była obszernie sprawa zachowania się posłów naszych wobec Koła polskiego w Wiedniu. — Tasama sprawa omawianą jest ciągle w całym kraju na wszystkich zgromadzeniach przedwyborczych. Mówi się wszędzie o solidarności z Kołem: jedni chcą bezwzględnej, inni nie chcą żadnej, inni jeszcze mówią o warunkowej, w razie przeprowadzenia odpowiednich reform w statucie Koła.

Wobec tych nieraz dyametralnie sprzecznych poglądów, kwestya przedstawia się tak, jakby nie było z niej wyjścia. Odnoszę nieraz wrażenie, że ci, co głosują za reformą statutów, sami w nią nie wierzą. Zjazd demokratyczny we Lwowie stanął na jedynie możliwym gruncie; taka podstawa reformy poselstwa polskiego, wydaje się dziś jedyną. Mieszczaństwo jednak w żadną reformę statutów Koła nie wierzy. Zaakcentowało to silnie na zgromadzeniu właścicieli realności m. Krakowa w dniu 11 b. m. Antagonizmy się podnoszą i nie podobna wierzyć, aby w ten sposób sprawa pomyślnie dla kraju rozwiązaną być mogła.

Cała ta sprawa jednak jest z gruntu fałszywie traktowaną. Mówi się ciągle o jakiemś Kole polskiem w Wiedniu, jakby ono naprawdę egzystowało. Tymczasem jest to fikcya. Takich bywa nieraz wiele, gdy sobie ludzie jakto mówią, klin w głowę wbiją. O Kole polskiem mówi i myśli się dziś tak, jakby ono mogło istnieć poza parlamentem. Tymczasem tak nie jest. — Parlament dziś nie egzystuje. Rada państwa została rozwiązaną, temsamem nie istnieje Koło polskie. O wysyłaniu więc do Koła, ewentualnie o solidarności lub niesolidarności z tem, co nie istnieje, nie może być mowy. Statut Koła dotychczasowy, to forma organizacyjna dla tych, co byli dawniej posłami, ale nie dla tych, co nimi dopiero być mają. Mówić o reformie statutu, to znaczy, w zasadzie dawny statut Koła akceptować, uważać go za istniejący i do pewnego stopnia obowiązujący. Tymczasem to bezsens, to chorobliwe urojenie. — Któż mu dał sankcyę na wieczność? Koło takie, jakie było, tak samo jak i cała działalność jego członków, należy dziś do historyi. Koło polskie jest dziś osobą nieżyjącą, a o stosunkach ze zmarłymi mowy być nie może. Można więc mówić tylko o potrzebie nowej organizacyi wybrać się mających posłów, ale nie o reformie dawnych statutów Koła. Taką potrzebę niezawodnie i wyborcy i posłowie uznają, a gdy na takim staną gruncie, to i solidarnie wezmą się do stworzenia nowego statutu dla nowej organizacyi poselstwa polskiego.

Stworzyć nowy statut, to znaczy stworzyć nową solidarność, odpowiednią do dzisiejszych warunków i potrzeb, do dzisiejszej świadomości różnych stanów społeczeństwa i ich reprezentantów. Od takiej solidarności nikt się pewno nie usunie, ale też taka organizacya nie klikę, ale całe społeczeństwo reprezentować powinna. Pamiętać nadto należy, że statut nowego poselstwa polskiego, to nie rzecz wiekuista, to nie prawidła na nieograniczoną przyszłość. Nowy statut wytknie normy dla tych, co je uchwalą, jak długim będzie ich żywot. Przyjdzie „vis major“ parlament skończy swój żywot, to i ta organizacya przejdzie do historyi. Chcieć krępować starym statutem nowych ludzi, jest tem samem, co liberum veto, znaczy tyle, co zdławić z góry wszelką samodzielność poselską.

Życie płynie, przybiera ciągle nowe formy, a w nich i dobre, jak złe strony występować mogą. Gwałt może szerzyć i jednostka, jak szerzyła go w „liberum veto“, i czynić to może cała grupa, jak np. większość w należącem dziś do historyi Kole polskiem. Stworzyć nowe formy organizacyi polskiej w parlamencie wiedeńskim, dać możność reprezentowania każdemu posłowi interesów jego wyborców, to nowe, ważne i piękne zadanie wszystkich posłów, którzy niezawodnie solidarnie do wspólnej pracy w Wiedniu zasiędą.

Wybór międzyrzecko-babimojski.

Z okręgu międzyrzecko-babimojskiego, gdzie się wczoraj rozegrał wybór uzupełniający do parlamentu niemieckiego, niema jeszcze ostatecznej wiadomości. Wynik wyborów urzędowo ma być ogłoszony dopiero 18 b. m., ale brak nawet prywatnych doniesień, któreby pozwoliły mniej więcej dokładnie ocenić stosunek głosów. To tylko ma być pewnem, że nastąpi ściślejszy wybór pomiędzy kompromisowym kandydatem Polaków i niemieckiego centrum, adwokatem drem Chrzanowskim z Poznania, a konserwatystą Gersdorffem.

Wobec tego bardzo mała jest nadzieja, abyśmy zyskali nowy głos w parlamencie niemieckim, gdyż liczba głosów, oddanych wogóle na kandydatów niemieckich, stanowi większość. We wspomnianym bowiem okręgu oprócz dwóch wymienionych kandydatów ubiegał się jeszcze o mandat antisemita niemiecki Bruhn, który otrzymał niewiele co niższą cyfrę głosów, niż dr Chrzanowski i Gersdorff, tak, że podrobne kandydatury, jak socyalisty Mixa i polskiego awanturnika ks. Krzesińskiego, nie wchodzą w rachubę.

Jeżeli więc teraz antisemici pójdą za Gersdorffem, wrogi nam kandydat gotów przejść większością dwóch trzecich ogólnej cyfry głosów. A że konserwatyści zrobią wszystko, co będą mogli, że użyją nawet nielojalnych środków, o tem można być pewnym, choćby tylko na podstawie dotychczasowej akcyi wyborczej w okręgu międzyrzecko-babimojskim. Świadczy o tem forytowanie przez nich samozwańczej kandydatury ks. Krzesińskiego i stanowisko, jakie zajęli względem antisemitów. Chcąc bowiem zmusić ich do tego, aby Bruhn cofnął swą kandydaturę i aby wszyscy Niemcy poszli za jednem nazwiskiem, nachodzili ich przywódców i zapomocą prostego wymuszenia starali się doprowadzić do swego celu, zapowiadając w przeciwnym razie antisemitom „walkę na noże“, nawet osobistą przeciw jednostkom prowadzoną. Kiedy to nie pomogło, wydrukowali sfałszowane odezwy do wyborców, że Bruhn swą kandydaturę cofnął, że nawet został w Chojnicach aresztowany.

Po takim więc przeciwniku można się wszystkiego spodziewać.

Co do ks. Krzesińskiego, to on wprawdzie sam się zdołał tylko skompromitować i nie dostał nawet tyle głosów, aby wyjść z „honorem“, sprawie jednak polskiej zaszkodził niewątpliwie wiele, nie tyle przez oderwanie owej szczupłej garstki głosów, jak przez zaszczepienie dezorganizacyi, niekarności i zamieszania w szeregi polskie. Takie postępki muszą fatalnie oddziaływać na polityczne wychowanie wyborców, a kto wie, czy w tym wypadku ks. Krzesiński bezpośrednio nie zaszkodził dr Chrzanowskiemu. Niejeden bowiem Polak, widząc, że dwóch polskich i katolickich kandydatów o mandat się spiera, zniechęcony, lub nie mogąc się zoryentować, może nie poszedł głosować i pozostał w domu.

Na każdy sposób zdaje się, że polityczna „karyera“ ks. Krzesińskiego, do której najwidoczniej tak bardzo tęsknił, na tym jednym popisie zaczęła się i — skończyła.

Z ruchu wyborczego.

Zgłoszenie kandydatur. Otrzymujemy pismo następujące:

Stosownie do uchwały komitetu przedwyborczego miejskiego z dnia 9 listopada ogłaszam niniejszem, że kandydaci na posłów do Rady państwa z miasta Krakowa — wnosić mogą zgłoszenia do 20 bm. na moje ręce. Kraków, 16 listopada 1900. *E. Klemensiewicz*, przewodniczący komitetu, ul. św. Anny ł. 5.

Sensacyjne zgromadzenie wyborcze zapowiada się na niedzielę. Olbrzymiemi plakatami rozlepionemi po rogach ulic miasta wzywa p. Ignacy Daszyński swoich kontrkandydatów do kuryi V p. Kazimierza Krotoskiego i Franciszka Ptaka, aby stanęli na zgromadzeniu wyborczem w niedzielę d. 18 bm. o godz. 2 popołudniu w ujeżdżalni pod Kapucynami, na którem wraz z nim przedstawią się swoim wyborcom. Bezpieczeństwo i wolność słowa p. Daszyński gwarantuje przytem swym przeciwnikom. Czy też staną?...

Tarnów, 16 listopada. Z okazyi wczorajszych zajść na zgromadzeniu przedwyborczem, na którem, jak wiadomo, ks. Dutkiewicz, nie mógł z powodu hałasu przemawiać — wydali chrześcijańscy socyaliści, ponieważ każda rzecz, choć błaha, do agitacyi przydać się może, — odezwę afiszowaną do wyborców Polaków i katolików. Dostało się w niej i Rutowskiemu (od „wrogów naszej ojczyzny“) i Schützerowi (od „parobków socyalistycznych“), kończy się odezwa charakterystyczną dla odzywających się groźbą: by nikt z kliki liberalno-żydowsko-socyalistycznej nie ważył się zwoływać zebrań, bo... na to nie pozwolą! — Boimy się, by, jak to w historyach agitacyj przedwyborczych już się trafiało, ostrze tej groźby nie zwróciło się przeciwko grożącym!

Nadużycia wyborcze. Zbyszyce, 15 listopada. Wczoraj odbyły się prawybory w Zbyszycach, Wilkanoszy i Sienny wobec delegatów starostwa pp. Kownackiego, Wiśniowskiego i sekretarza Grossera. Sekretarz Grosser chodził po domach i agitował za partyą rządową, a widząc, że i to nie pomaga, że z urny nie wychodzą rządowcy, zarządził ponowne głosowania tak, że w Sienny głosowanie powtarzało się aż do siódmego razu a po siódmem głosowaniu, gdy i tak rządowcy nie wyszli z urny, przemieniali głosy, aby większość wypadła na korzyść partyi rządowej. I tak, gdy marszałek powiatowy p. Władysław Głębocki, właściciel dóbr Zbyszyce, chciał koniecznie być wybranym wyborcą w powyższych gminach w V kuryi nowosądeckiej, a nie mógł więcej nad 7 głosów uzyskać nawet w siedmiu głosowaniach, podczas gdy kontrkandydat uzyskał 23 głosy, wobec czego ostatni a nie p. Głębocki miał zostać wybranym, tak się urządzono, że 7 głosów p. Głębockiego dostały się do kontrkandydata, a 23 głosy tegoż wypadło na rzecz marszałka p. Głębockiego i tenże oczywiści wyborcą w V kuryi został wybranym. Wprawdzie w Zbyszycach tamtejszy obywatel, p. Łukasz Marchac, należący do partyi socyalno-demokratycznej, pilnując komisyi wyborczej, nie dopuszczał do wielu nadużyć, jednak sam jeden nie mógł zapobiedz wszystkim nadużyciom, szczególnie w Sienny i Wilkanoszy, gdzie równocześnie odbywały się prawybory, przy których nie mógł być obecnym, a wszystkie te trzy gminy wybierały w V kuryi dwóch wyborców. Nie sztuka więc, że partya rządowa tu zwyciężyła i wszędzie zwycięża, gdzie dzieją się takie nadużycia. — Również odbyły się prawybory w Lipiu, Rojówce, Zawadce, Rozdzielu, Tęgoborzu, Juście, Strudze. Świdniku, Włonowicach. Łyczance, Bilsku, Biały, Roczmyrowej, Łososinie dolnej, Michalczowy, Łękach, Witowicach górnych, Witowicach dolnych i Rąbkowy i wszędzie działy się nie do opisania nadużycia, zapomocą których w wszystkich tych gminach zwyciężyła partya rządowa, t. j. Potoczków.

W Krakowskiem pomimo, że kolportaż w Austryi nie jest dozwolonym, zupełnie bezkarnie kolportuje się pisma i broszurki klerykalne, i to nietylko pod okiem władz, ale przez organa urzędowe, za jakie np. trzeba uważać straż akcyzową.

Klęskę ponieśli konserwatyści w ich własnym powiatowym komitecie bocheńskim, jak to nawet wynika jasno z tendencyjnie pokrywającego prawdę sprawozdania „Czasu“. Oto postawiono na tym komitecie wniosek, aby poseł bocheński wystąpił z Koła polskiego, nie mogąc wyjednać zmiany jego statutów. Konserwatyści widząc, że za wnioskiem jest olbrzymia większość, ratowali pozory w ten sposób, że sztuczkami nie dopuścili do głosowania nad ową kwestyą. Ale fakt pozostanie faktem, że

---

Margiela i Margielka

przez

Adolfa Dygasińskiego.

15 (Ciąg dalszy).

Salka markotna odeszła i wnet potem spotkała wyrobnicę, na której wywarła zemstę.

Życie ludzkie obfituje w takie zdarzenia: ciągle ktoś ma urazę do kogoś i w oczy lub zocznie zaznacza to policzkiem zniewagi. Częstokroć nikczemnik policzkuje zacnego, co sprawia na ludzkości wrażenie, jak gdyby cnota straciła coś z godności. Cnota właśnie w taki sposób staje się czcigodna.

Babisia zrobiła swoje i pragnęła jak najprędzej zobaczyć Margielę, zwiastować jej nowinę radosną:

— Widzisz, w Gwoździeńcu są dobrzy ludzie! Los cię spotyka: pewnie zostaniesz pomywaczką przy kuchni dworskiej.

Dobra kobieta pospieszała z tą wiadomością i w drodze zetknęła się z Jantkiem Budą. Natychmiast przypomniała sobie, że kiedyś obiecała nagłej Magdzie pogadać z chłopem na osobności, więc go zaczepiła temi słowy:

— Jantku, cóżeście tacy skurczeni, chadzacie pojedynkiem, a markotność patrzy wam z oczu? Wiedzie wam się przecie ogromnie... Choroba omija waszą chałupę i kiedy niedawno ludzie marli naokoło, u was palec nie zabolał nikogo. Macie i chleba po uszy — miło popatrzeć na to bydełko, na te urodzaje... No, a Magdalena, gospodyni wasza! Drugiej takiej świat nie widział. Szczerze powiadam, wyście się, Jantku, w czepku urodzili!

Buda, jak wiemy, nie był rozmowny, zerknął na babisię i odrzekł:

— Niczego, ja nie wyrzekam.

Ale po chwili westchnął, a ona jakby rozumiała, co znaczy to westchnienie, przemawia:

— Oddalibyście pewnie połowę swego dostatku, jeśli nie więcej, za to jedno, żeby zostać ojcem... Ja zawdy dowodzę, że ludzie żenią się kóli dzieci.

— Tak niby wypada; ale cóż począć, kiej niema.

— Źle jest w małżeństwie, kiej niema! Kobieta robi się przez to markotna, dokuczliwa, trzeszczy mężowi nad głową, bez mała go nie gryzie. Chłop zaś umyka z chałupy, chadza pojedynkiem, o kęs nie oszaleje. Wiem ja to i sama z siebie i z innych, których widziałam.

— Próżno mówicie, jako też wiem z siebie. Jakaż rada?

— Umiałam ja poradzić sobie, a nie wiem, czyby to było dobre dla innych.

— Cóżeście wy robili, Agato?

— W braku własnych dzieci brałam na wychowek cudze i uważałam za krew swoją. Sierocie zawdy potrzeba rodziców.

Jantek przystanął, gdyż myśl wzięcia cudzego dziecka za swoje nie przyszła mu nigdy do głowy.

— Sierota... sierota... — pomruknął. — U nas w Gwoździeńcu niema sierot.

— Sprawiedliwie można nazwać sierotą dziecko bez ojca, osobliwie jeżeli matka jest w biedzie ostatniej.

— Mówicie niby o bękartach? — zapytał Buda z niechęcią.

— Mój gospodarzu, bękart również za wolą Bożą przychodzi na świat, a kiedy go przyznacie za swoje dziecko, to i przestanie być bękartem.

Tak rozmawiając, nawet się nie spostrzegli, że już są u drzwi chaty, z której do uszu ich doleciały miłe dźwięki piosnki śpiewanej przez Magdę dla Margielki.

Buda zdumiał się nadzwyczajnie, kiedy stanął na progu izby i ujrzał taki obraz: Żona jego klęczała przy łóżku, tuliła oburącz dziecinę leżącą na pierzynie i przyśpiewywała. Magda nigdy jeszcze nie wydała mu się tak piękną i dobrą jak teraz. W pierwszej chwili nie umiał sobie zdać sprawy z tego, co widział, i nie mógł oderwać oczu od owego widoku. Babisia, mniej zadziwiona, stała po za Jantkiem i ciekawie patrzyła poprzez ramię jego. Naraz Budzina odwróciła od dziecka twarz rozjaśnioną, uśmiechniętą, powstała, zbliżyła się do męża na palcach i, trzymając palec na ustach, szepnęła:

— Ciiicho... śpi...

Jantek bardzo ostrożnie postąpił naprzód kilka kroków i usiadł zamyślony przy nalepie. Obie zaś kobiety siadły pod oknem na ławie, zaczęły rozmawiać owym szeptem, jaki można słyszeć w kościele, kiedy się ludzie modlą.

— Jakże myślicie, Agato, czy Margiela zgodzi się oddać mi tę małą na wychowek?

— Oo, cóżby nie miała! I jej i dziecku będzie z tem lepiej.

— Pogadajcie-no z nią dziś jeszcze! — rzekła Magda, kładąc rękę na kolanach babisi, jakby dla większego zobowiązania. — Ogromnie mi się dziecina spodobała...

— A wiecie wy, Magdaleno, że ja przed chwilką akurat nastawałam na waszego, żebyście wzięli jaką sierotę na wychowanie, a — rzetelnie wam powiadam — miałam na myśli Margielkę.

— Ciewy, wszystko się dziwnie złożyło — musi palec Boży.

Dopiero baby gadu-gadu, a chłop spogląda na garnki w kominie — pewnie już myślał o śniadaniu. Budzina zasięga różnych rad, pyta, jak karmić dziecię, jak pielęgnować, w czem kąpać, aby się chowała zdrowo. Nagadały się już dobrze, kiedy nareszcie Margielka zapłakała. Więc baczna na wszystko babisia powiada:

— Niechże sobie Jantek teraz pośniada, bo głodny, a ja uspokoję dziecinę i potem wam, Magdusiu, pokażę precz od a do zet, jak się chodzi około takiego bączka.

Buda zasiadł do miski, poczyna śniadać; Magda zaś uszczęśliwiona wdzięczy się do niego, przemawia w te słowa:

— Mójeś-ty, jakeś dobry, pomyślno o kołysce dla dziecka! Bo, widzisz, zostałeś ojcem.— I pogłaskała go po głowie.

Zrobiło się chłopu na duszy słodko, gdyż najmniej już od roku nie słyszał z ust żony „mójeś-ty“ ani nie widział w jej oczach takiej dobroci. O, dawno się nie wdzięczyła do niego tak mile! Dziś rano jeszcze gderała, swarzyła, a teraz przemawia „mójeś-ty“. Słowa babisi zaraz mu się przypomniały:

— Źle jest, kiej niema dzieci! Baba markotna trzeszczy chłopu nad głową; chłop umyka z chałupy i pojedynkiem chadza.

Zjadł śniadanie, wziął się do roboty, usiłował zrobić kolebkę wygodną i ozdobną. Udało mu się, chociaż pierwszy raz w życiu robił taki statek. Ledwie to skończył, a Magda znowu się wdzięczy, przymila.

— Mojeś-ty — powiada — takie dzieciątko musi mieć grzechotkę, żeby się miało czem zabawić!

Od czasu do czasu podawała chłopu dziecko, mówiąc:

— Mójeś-ty, pobaw-no przez chwilkę maluśką!

Jantek brał na ręce Margielkę, podnosił ją w górę „hop, hop“, huśtał, przemawiał do niej tak, jak gdyby była dorosła. Nieraz zdarzały mu się z dzieckiem przypadki, o których nie śmiał powiedzieć żonie, że są nieprzyjemne. Jeżeli zaszła potrzeba w dzień, czy w nocy, to i pokołysał małą.

W chacie rozlegał się huk, sprawiony przez bieguny kołyski w ruchu, brzmiały dźwięki piosnek przerozmaitych, któremi Magda zabawiała i usypiała Margielkę. Usta się nie zamykały kobiecie i kiedy jej serce wezbrało miłością, ułożyła niejednę nową piosnkę macierzyńską.

(C. d. n.)

większość komitetu bocheńskiego oświadczyła się przeciw Kołu polskiemu.

Komitet centralny zatwierdził dotychczas następujące kandydatury:

Kurya V 9 kandydatów: Sanok: radca Jabłoński; Jarosław: dr Jan Hibl; Stryj: Kazimierz Rojowski; Stanisławów: dr Jan Walewski; Tarnopol: dr Niementowski; Borszczów: Mieczysław hr. Piniński; Kołomyja: Stefan Moysa; Wadowice: dr Łazarski; Tarnów: ks. Żygliński.

Kurya IV 7 kandydatów: Sanok: Jan hr. Potocki; Przemyśl: Paweł Tyszkowski; Stryj: Karol hr. Dzieduszycki; Lwów: Teofil Merunowicz; Brzeżany: Kazimierz Traczewski; Buczacz: Maryan br. Błażowski; Trembowla; Adam hr. Gołuchowski.

Oprócz tego 5 kandydatów może z góry liczyć na potwierdzenie. a mianowicie: Sambor: Jul. Giżowski; Zaleszczyki: Antoni Jaksa Chamiec; Wadowice: dr Opydo; Nowy Sącz: Potoczek Jan; Jasło: Płocki.

Oprócz tego liczy na poparcie komitetu centralnego między innymi kandydat IV kuryi krakowskiej p. Wojtyga, który. niewiadomo jakim sposobem, wobec tego mógł mieć dziką pretensyę do demokratów o poparcie siebie.

Jak więc widzimy, cała lista przedstawia się nadzwyczaj skąpo, pominąwszy już, że wielu z wymienionych kandydatów nie może być na seryo branych. Wobec tego trzeba mieć wyrozumiałość dla takiego melancholicznego westchnienia „Gazety Narodowej“:

„Zestawienie powyższe, dokonane na podstawie naszych informacyj dziennikarskich, nie przedstawia się w zbyt różowem świetle“.

Tylko jak z tem, co „Gazeta Narodowa“ pisze na kolumnie drugiej, pogodzić owe „tryumfy“, jakie zwykła na czele numeru odnosić nad opozycyą? Jak pogodzić z temi „nieróżowemi widokami“ n. p. papierowe zwycięstwa „Ruchu Katolickiego“ nad ludowcami, jakich rzekomo „świat i korona polska nie widziała“?...

Nowe kandydatury socyalistyczne zostały ogłoszone przez zarząd tej partyi. mianowicie Maksymiliana Seinfelda w V kuryi stanisławowskiej i na Śląsku w kuryi IV Jana Stanieka, rolnika z Łyżbic.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 16 listopada.

(Pomnik Tadeusza Kościuszki. — Węglarze. — Obawa przed tramwajem elektrycznym. — Nierównomierne losowanie sędziów przysięgłych. — Sprawa uwolnienia niektórych domów od podatku przez lat 20. — Kredyty nadzwyczajne. — Regulacya ulic. — Drobne sprawy. — Z posiedzenia poufnego).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zawiadomił prezydent. że w myśl uchwały Rady likwidatura została oddzieloną od kasy, którą przeprowadzono do innego lokalu.

Sekretarz odczytał następnie szereg pism: właściciele drobnych składów węglowych proszą o wzięcie ich w opiekę; — odesłano do komisyi węglowej. Artysta-malarz, p. Cercha, prosi o subwencyę dla wydawnictwa „Pomniki Krakowa“; — odesłano do komisyi IV. Wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki udaje się z ponowną prośbą o wypłatę subwencyi, uchwalonej na pomnik Naczelnika w Krakowie. Model pomnika do odlewu powierzono krajowej fabryce Dedrzeńskiego i Kowalkowskiego; przygotowano już pomnik w zupełności do formowania w częściach, określonych umową, spisaną z powyższą fabryką odlewniczą. Forma części najbardziej skomplikowanej, t. j. postaci Kościuszki wraz z tułowiem rumaka jest na ukończeniu; po dokonaniu i wysuszeniu należytem formy. nastąpi bezzwłocznie odlew z bronzu — a już do dnia 1 marca 1901 r. całość wykonaną zostanie. Wydział wniósł jeszcze w czerwcu podanie do Rady z prośbą o wypłatę subwencyi; odpowiedziała na to sekcya IV, że dopiero wtedy wystąpi przed Radę z wnioskiem o wypłatę subwencyi, gdy Towarzystwo przedłoży pisemną deklaracyę swego prezesa p. Skirlińskiego tej treści, że tenże się zobowiąże na wypadek, gdyby składki i inne spodziewane subwencye nie dopisały, resztę kosztów budowy zapłacić z własnych funduszów. Otóż sądząc, że deklaracya ta została zażądaną z obawy, aby Rada nie została zaskoczoną większemi kosztami, niż subwencya 20.000 koron, wydział składa oświadczenie, że po nad ofiarowaną mu subwencyę, innych zasiłków domagać się nie będzie; deklaracyi osobistej od swego prezesa nie może żądać, gdyż krok podobny obniżałby podniosłość pomnika dla Kościuszki, wznoszonego ze składek. Wydział prosi więc o wypłatę subwencyi na ręce skarbnika komitetu, p. Slęka. lub jego zastępcy p. Kotarskiego. — Odesłano petycyę tę do sekcyi IV.

Dr Rosenblatt podnosi, że wznoszące się w Rynku. blisko pomnika Mickiewicza, druty tramwaju elektrycznego spowodują kiedyś, gdy będzie burza. katastrofę. Czy pomyślano nad bezpieczeństwem publicznem?

Prezydent oświadcza, że zanim tramwaj elektryczny wejdzie w życie, odbędzie się wspólna komisya, w której zasiadają i reprezentanci miasta i reprezentanci rządu. Zapewne wtedy postawione będą pewne żądania, celem bezpieczeństwa publicznego.

Dr Rosenblatt podnosi następnie, że z mocy swego zawodu styka się bardzo często z sądem przysięgłych. Otóż jedni z obywateli są regularnie co pewien okres powoływani do pełnienia obowiązku sędziów przysięgłych, inni (a do tych należy i sam mowca) nigdy. Widocznie błąd leży w układaniu listy pierwotnej, do której ułożenia powołany jest prezydent, i lista ta nie ulega dokładnej rewizyi.

Dr Schlichting tłomaczy. że bardzo wiele instytucyj reklamuje w magistracie swoich funkcyonaryuszów, i że uniwersytet o prof. Rosenblatta zawsze prosi, aby go nie umieszczać na liście przysięgłych, gdyż jest on uniwersytowi bardzo potrzebny.

Dr Ponikło podnosi, że przed 4 laty w sekcyi ekonomicznej zgłosił wniosek o wypracowanie projektu ustawy, aby na lat 20 uwalniano od podatku domy, których przebudowy dokonywa się ze względów sanitarnych. Wniosek ten sekcya uchwaliła i poleciła magistratowi przedłożenie odnośnego elaboratu; elaborat ten sekcyi przedłożony, odesłano magistratowi do uzupełnienia. Otóż byłoby do życzenia, aby ten elaborat już raz wykończono i przedłożono Radzie, tak, ażeby Sejm na najbliższej sesyi mógł się nim zająć.

R. mag. Skrzyniarz odpowiada, że w sprawie tej odniesiono się do kilku miast z prośbą o wskazówki; gdy one nadejdą. elaborat przedłożony zostanie sekcyi.

Z porządku dziennego bez rozpraw uchwalono na pokrycie kosztów przyjęcia cesarza w czasie jego przejazdu przez Kraków (dnia 10 września) przyznać kredyt dodatkowy 1006 koron 6 hal.; na pokrycie iluminacyi z okazyi urodzin cesarskich (dnia 18 sierpnia) uchwalono przyznać kredyt 2111 kor. 5 hal., a na wsparcia udzielone z powodu urodzin cesarskich dla podupadłych rękodzielników 6000 koron. Uchwalono następnie instytutowi pensyjnemu dla urzędników i podurzędników austryackich kolei państwowych odstąpić kawałek gruntu w Rynku Kleparskim (70 metrów kwadratowych za 1600 koron).

W celu uregulowania ulicy Łobzowskiej uchwalono zakupić część parceli od p. Tomasza Będzikiewicza (10 sążni kwadr. za 500 koron).

W myśl swej poprzedniej uchwały Rada uchwaliła rządowi oświadczyć, że nie może się przyczynić nawet najmniejszą kwotą do kosztów budowy trzeciego mostu na Wiśle; uchwaliła natomiast stanowczo się domagać, aby rampa dojazdowa na most była w całości wykonaną na podmurowaniu o ścianach prostopadłych.

Na pokrycie ceny kupna realności przy ul. Bawół, którą nabyto, uchwalono kredyt 5830 koron 90 hal. Na zapomogi dla biednych uczniów szkoły handlowej męskiej udzielono do rąk dyrektora szkoły jednorazowy datek 100 koron. Pani Julii Wójcickiej udzielono 400 koron tytułem jednorazowego zasiłku na utrzymanie łazienek na Wiśle. Nad prośbą ks. dra Bukowskiego, aby odsetki od funduszów 9000 koron, pozostałego z administracyi byłego bazaru m. Krakowa, przeznaczono na odczyty i naukę śpiewu dla rzemieślników grupujących się około „Domu dla katolickich rękodzielników i robotników“ — uchwalono przejść do porządku dziennego.

Do komisyi dla parcelacyi i sprzedaży gruntów parcelacyjnych delegowano pp. Federowicza i Rzącę.

Na posiedzeniu poufnem udzielono zaliczek 2 urzędnikom magistratu. Zapewniono przyjęcie do gminy pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego: Mojżeszowi Czapnickiemu, poddanemu rosyjskiemu za opłatą taksy 40 koron; Anieli Grzybowskiej, poddanej rosyjskiej za opłatą 20 koron; Juliuszowi Starschedlowi, poddanemu saskiemu za opłatą 20 koron. Uchwalono przejść do porządku dziennego nad prośbą Heleny Przyniczyńskiej o zapewnienie jej wraz z dziećmi przyjęcia do gminy i nad prośbą p. Leopolda Münnicha, kontrolora Kasy miejskiej, o przyznanie mu wynagrodzenia za zastępstwo kontrolora Kasy miejskiej. Odrzucono również wniosek sekcyi szkolnej o przyznanie jednorazowej remuneracyi w kwocie 2000 koron p. Stanisławowi Twarogowi, b. inspektorowi szkolnemu, za czynności nadobowiązkowe, spełniane w czasie jego 25-letniego urzędowania.

Na tem wyczerpano porządek dzienny wczorajszego posiedzenia.

Choroby fortepianowe.

Tytuł ten, wygodny dla swej krótkości, niezupełnie jest ścisły, niejeden bowiem czytelnik mógłby mnie posądzić, że chcę pisać o chorobach fortepianu. Bogiem i prawdą, fortepian, maltretowany dniem i nocą, ma zupełne prawo do chorowania, ba — choruje nawet rzeczywiście, a leczy go stroiciel; ponieważ jednakże tylko ludziom. zwierzętom i roślinom przysługuje przywilej chorowania. więc konstatuję na tem miejscu, że mówić będę o chorobach ludzi, grających na fortepianie. — A teraz „ad rem“.

W Berlinie wyszła właśnie broszura ściśle naukowej treści, p. t.: „O chorobach, którym ulegają grający na fortepianie, w praktyce chirurgicznej“, napisana w języku niemieckim przez dra Zabłudowskiego. — Ponieważ gra na fortepianie stała się w pewnych sferach towarzyskich obowiązkową tak dalece, że panienka z „dobrego domu“ zginęłaby ze wstydu, gdyby nie umiała odegrać równie hucznie jak fałszywie sonaty Beethovena — więc choroby, które powstają skutkiem zbyt forsownych ćwiczeń na klawiaturze, zaczynają nabierać znaczenia społecznego.

Przy tej sposobności należy z ubolewaniem zaznaczyć, że sprawę tę biorą w swoje ręce nauczyciele muzyki i zalecają rozmaite dyletanckie środki przeciwko owym niedomaganiom, zamiast poprostu odwołać się do jedynie kompetentnego w tym wypadku człowieka: do lekarza.

Choroby, którym ulegają grający na fortepianie, należą do działu chorób zawodowych, podobnie jak choroby, które nawiedzają przepisywaczy i skrzypków, gdy jednakże skrzypek skutkiem wysilających ćwiczeń zapada zazwyczaj na chorobę nerwową — pianista przeciwnie, nabawia się zazwyczaj niedomagania chirurgicznego. Najczęściej występuje t. zw. traumatyczne zapalenie jednego lub kilku palców. tudzież sąsiednich stawów, a powstaje czasem bardzo szybko, bądź przez podkładanie wielkiego palca, bądź skutkiem zbyt silnego rozkładania palców. — Choroba ta, ściśle lokalna, bardzo często przez zaniedbanie, lub — co gorsze — przez nieumiejętne traktowanie, przybiera większe rozmiary i powoduje rozmaite komplikacye.

Dr Zabłudowski uczynił spostrzeżenie, że skutkiem gry na fortepianie chorują najczęściej uczennice konserwatoryów muzycznych, mające delikatną budowę kości, a zwłaszcza drobne ręce. Uczennice te, chcąc objąć oktawę, z wysiłkiem rozkładają palce, a nawet mechanicznie przez gimnastykę palców usiłują uczynić je więcej podatnemi. Wprawdzie przed laty skonstruował Jankó fortepian, którego klawiatura ułatwiała grę osobom, posiadającym małe ręce, fortepian ten jednakże nie zdobył sobie prawa obywatelstwa.

Dr Zabłudowski sądzi, że należałoby budować dla niedorosłych osobne fortepiany, których klawisze byłyby nieco węższe od zwyczajnych. Zmniejszenie szerokości klawiszów o $^{3}/_{20}$ odpowiadałoby w zupełności rozmiarom ręki mniej rozwiniętej, lub dziecięcej.

Obok tych profilaktycznych czyli zapobiegawczych środków, sama terapia, czyli leczenie, nie powinna być zaniedbywaną. Tutaj nie należy polegać na zdaniu nauczyciela muzyki, ani też stosować domowych środków, ale na czas udać się do lekarza, który jedynie może gruntownie zapobiedz złemu.

Kronika.

Kraków, 16 listopada.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 6 powieści p. t. „Stannica Hulajpolska“ tomu II.

Sprawy węglowe. Komisya węglowa Rady miasta odbyła wczoraj o godz. 4 po południu posiedzenie pod przewodnictwem dra Stycznia i uchwaliła nie odstępować drobnym handlarzom tańszego węgla gminnego z powodu szczupłych zapasów. Natomiast uchwaliła komisya odstąpić bratu Albertowi oraz stowarzyszeniu izraelickiemu, opiekującemu się ubogimi starcami, po 1200 cetnarów węgla, udzielonego dla biednych gminy m. Krakowa przez gwarectwo Jaworznickie. Wreszcie postanowiła komisya czynić dalsze zabiegi o otwarcie bramy do składu miejskiego od strony ulicy Warszawskiej, albowiem dostęp od ulicy Pawiej jest wielkiem utrudnieniem dla ludności, nabywającej węgiel w miejskim składzie.

Wybór delegatów. Dziś o godzinie 11 przedpołudniem odbył się w biurze Rady powiatowej krakowskiej wybór z okręgu krakowskiego jednego delegata i tegoż zastępcy na ogólne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie. Delegatem wybrany został p. dr Franciszek Paszkowski, zastępcą tegoż p. dr Stanisław Skrzyński z Karniowic.

Z teatru komunikują nam: Dyrekcya wyznaczyła do końca roku bieżącego premiery sobotnie, które się ukażą w następującej kolei: „Sobótki“, sztuka w 4 aktach H. Sudermanna; „Blagierzy“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego; „Marya Stuart“, dramat w 5 aktach J. Słowackiego; „Samotni“, sztuka w 5 aktach G. Hauptmanna; „Faust“, tragedya Göthego.

Wiadomości osobiste. Ks. arcybiskup Bilczewski wczoraj po południu przybył z Wiednia do Krakowa. — Dyrektor poczt Seferowicz przybył wczoraj z Wiednia.

Uniwersytet ludowy. W piątek i sobotę odbędą się dwa ostatnie wykłady dra St. Zakrzewskiego z epoki rozbiorów Polski, o godz. 7 wieczorem w amfiteatrze naprzeciw kościoła św. Anny.

Z miasta piszą nam: Mieszkańcy ulic Grodzkiej i Poselskiej ciągle są niepokojeni niebywałym krzykiem i hałasem, idącym z szynku pod nr. 35 przy ulicy Grodzkiej. Hałasy te często aż do późnej nocy trwają. Hałasujący przenoszą się zazwyczaj z szynku tego na ulicę, staczając z sobą walki. Nikt temu nie położy kresu, bo policyanta nigdzie ani śladu.

W sprawie napadu na p. Götza krążą najnieprawdopodobniejsze pogłoski. N. p. pisma lwowskie donoszą, jakoby w Tarnowie istniało Kółko młodzieży, które miało za cel propagowanie idei niepodległości Polski, lecz w gruncie zajmowało się popieraniem przemysłu. Owoż aresztowany Sikora miał sprowadzić na to Kółko raz jakieś indywiduum w masce, z pod której widać było brodę i że zebrani, pomiędzy którymi byli też dwudziestokilkoletni młodzieńcy byli tak naiwni, iż złożyli w jego ręce przysięgę i zobowiązali się pieniądze zdobyte przez napad na p. Götza złożyć do jego rąk. Zamaskowany jegomość miał być agentem prowokacyjnym, którego teraz poszukują.

„Schauen Sie, dass Sie weiter kommen“! Otrzymujemy następujące pismo:

Do Szanownej Redakcyi czasopisma „Nowa Reforma“ w Krakowie.

Odnośnie do umieszczonego w numerze 256 z dnia 9 listopada 1900 r. czasopisma „Nowa Reforma“ artykułu pod napisem: „Schauen Sie, dass Sie weiter kommen!“, wzywam Szanowną Redakcyę na podstawie § 19 ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. dz. p. p. nr 6 z r. 1863, wskutek żądania c. i k. komendy 11-go korpusu we Lwowie, z dnia 14 listopada 1900 r. Praes. nr 1138, o umieszczenie następującego przez tę komendę nadesłanego sprostowania:

Nie jest prawdą, jakoby jakiś pan porucznik operował ręką twarz chłopa szeregowca podczas musztry oddziału wojska na placu ćwiczeń przy ulicy Supińskiego we Lwowie, nie jest dalej prawdą, jakoby tenże porucznik przechodzącego wspomnianą ulicą piekarza Jakóba Seidenberga wezwał do oddalenia się słowami: „Schauen Sie, dass Sie weiter kommen!“, z tego powodu, iż tenże przypatrywał się powyższemu zajściu i wreszcie nie jest prawdą, jakoby wspomniany porucznik kazał odprowadzić Seidenberga do aresztu dlatego, iż tenże z ulicy oddalić się nie chciał — natomiast prawdą jest, że dowodzący oddziałem wojska d. 6 listopada 1900 r., na placu ćwiczeń przy ulicy Supińskiego we Lwowie, żadnego z żołnierzy tegoż oddziału czynnie nie znieważył — dalej prawdą jest, że dowodzący powyższym oddziałem wojska wezwał piekarza Seidenberga do oddalenia się z tego powodu, iż tenże stanął na drodze, będącej własnością skarbu wojskowego, a znajdującej się po stronie północnej wspomnianego placu musztry, tuż przed ćwiczącym się oddziałem: a gdy piekarz Seidenberg oddalić się nie chciał, odprowadzony został na rozkaz dowodzącego przed oficera pełniącego służbę w cytadeli, który usunięcie Seidenberga ze skarbowego placu musztry zarządził.

Kraków, dnia 15 listopada 1900 r.

C. k. radca sądu krajowego wyższego i prokurator państwa *Doliński.*

Kronika lwowska. „Szumi Marica“ poemat dram. Aurelego Urbańskiego odegrany zostanie dnia 18 b. m. przez „Teatr miłośników sceny“. Poemat ten przed kilku laty zabroniony przez cenzurę, został przerobiony na stosunki greckie i będzie obecnie odegrany w teatrze miejskim pod tytułem: „Ksenia“. „Teatr miłośników sceny“ odegra ten poemat w oryginale. Chór powstańców w „Szumi Marica“ odśwíewa chór akademicki.

Onegdaj odbyły się we Lwowie dwa pojedynki. Pan T., urzędnik Towarzystwa kredytowego, znieważony czynnie w kawiarni przez słuchacza techniki, pana K., wyzwał tego ostatniego na pistolety. Obaj przeciwnicy wyszli z tego pojedynku cało. Drugi pojedynek odbył się tego samego dnia na szable pomiędzy panem drem T. a urzędnikiem przedsiębiorstw naftowych panem Z. Dr T. odniósł ciężką ranę w rękę.

„Narodna hostynnycia“, ruskie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką dla zakładania ruskich hoteli, restauracyj i pokoi do śniadań, zawiązało się we Lwowie. Działalność swoją zamierza to stowarzyszenie rozwijać w całym kraju i podobnie jak „Narodna Torhowla“ kształci kupców, „Hostynnycia“ pragnie kształcić restauratorów i kelnerów.

Morderstwo notaryusza. Z Nowego Sącza pisze nasz korespondent: Odstawiono tu rzeźnika Gassnera z Maniowy pod Krościenkiem, podejrzanego o zamordowanie notaryusza ś. p. Prokopowicza. Uwięziono również parobka, który do spełnienia tego morderstwa miał być najętym. Pisałem już, że śp. Prokopowicz stale mieszkał w Friedmanie na Węgrzech, gdzie zaplątał się w aferę miłosną z p. Waksmuncką, której mąż miał się odgrażać ś. p. Prokopowiczowi. Czy Waksmuncki został aresztowany, nie wiem, władze jednak musiały znaleść jakiś stosunek i porozumienie między Waksmunckim a uwięzionym już Gassnerem.

Chrzanów, 13 listopada. Dnia 10 b. m. odbyło się w sali tutejszej szkoły wydziałowej drugie posiedzenie naukowe członków chrzanowskiego oddziału Towarzystwa ludoznawczego, które ściągnęło licznych słuchaczy. Przedmiotem posiedzenia był odczyt prezesa oddziału prof. Br. Gustawicza: „O Serbach dolnołużyckich. Wrażenia z podróży etnograficznej.“ Skreśliwszy położenie i granice dzisiejszych Łużyc i ich podział na górne i dolne, wykazawszy różnice w ich konfiguracyi naziomowej i wytyczywszy ściśle granice etnograficzne mowy serbskiej, tak górno- jak dolnołużyckiej, przystąpił prelegent do dokładniejszego opisu topograficznego Łużyc dolnych, które były głównym celem jego wycieczki naukowej podczas feryj letnich, a przedewszystkiem krainy, położonej nad wieloramienną Sprowią (Sprewą), między Chociebużem a Bukowiną serbską (Wendisch-Buchholz), zwanej przez Serbów „Błotami“, a przez Niemców „Spreewald“ (bory nadsprowiańskie).

W bardzo żywem przedstawieniu zapoznał prelegent słuchaczów swoich z wyglądem i naturą tych Błót, prawdziwych żuław nadsprowiańskich, w każdej porze roku, z ich glebą, florę i fauną, jako też z tutejszą pierwotną ludnością, która mianuje się Serbami, a którą Niemcy Wendami zowią, z ich fizyonomią, sposobem życia, ubiorem, chatami, sposobem gospodarowania, a wreszcie z ważniejszemi zwyczajami, jak z prządkami, dożynkami i obchodem weselnym, wykazując na każdym kroku wiele podobieństwa i wspólności z zwyczajami naszego ludu.

Po odczycie, mile przez słuchaczy przyjętym i krótkiej dyskusyi, wywołanej przez p. St. Polaczka, kierownika szkoły w Krzeszowicach, odbyło się także posiedzenie zarządu tego oddziału. Oddział liczy członków 26. W celu dokładnego opisu geotopograficznego i pod względem językowym powiatu chrzanowskiego, rozesłał zarząd za pośrednictwem tutejszej Rady szkolnej okręgowej do zarządów szkół ludowych odezwę wraz z kwestyonaryuszami topograficznym, językowym i w sprawie pisanek.

Do tej pory otrzymał zarząd materyał w powyższych kwestyach z Chełmku, Paczołtowic i Krzeszowic i ma nadzieję, że szan. nauczycielstwo pow. chrzanowskiego wesprze chętnie i skutecznie pracę jego nietylko nadsyłaniem pożądanych materyałów etnograficznych. ale i zapisywaniem się na członków oddziału. Wkładka roczna dla nauczycieli i nauczycielek szkół wiejskich i małomiejskich wynosi 2 korony, wpis zaś 1 kor. Każdy członek otrzymuje bezpłatnie kwartalnik „Lud“. obejmujący rocznie 26—30 arkuszy druku.

Kałusz, 15 listopada. Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza zamierza tu urządzić szereg wykładów w sezonie zimowym, a kasyno tutejsze i „Sokół“ ofiarowały na ten cel swoje sale. Zorganizowaniem wykładów zajmuje się stanisławowski oddział Uniwersytetu ludowego. Pierwszy wykład ma się odbyć w następną niedzielę, tj. dnia 25 bm.

Wieczór ku czci Sienkiewicza odbędzie się d. 17 bm. w Gorlicach. Czysty dochód przeznaczony na ubogą młodzież szkolną.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór ks. Jerzego Czartoryskiego na prezesa Rady powiatowej jarosławskiej.

Kronika czerniowiecka. Z powodu 25-letniego jubileuszu działalności pisarskiej p. Emiliana Popowicza na polu ruskiej literatury i spraw społeczno-narodowych urządzają w Czerniowcach wszystkie ruskie towarzystwa w niedzielę dnia 18 b. m. w sali Towarzystwa muzycznego matinée, a wieczorem tego dnia o godzinie wpół do 9 odbędzie się uroczysty komers.

Drugie wyższe gimnazyum powstaje w Czerniowcach. Z rokiem szkolnym 1901/1902 zostanie bowiem niższe gimnazyum przemienione na wyższe.

W Insbruku zmarł wczoraj znany poeta tyrolski, Adolf Pichler.

Sprawa o pojedynek. Sąd okręgowy w Rydze sądził sprawę studenta uniwersytetu dorpackiego B. von P. o pojedynek. Oskarżony skutkiem sprzeczki z kolegą G., jaka zaszła między nimi w restauracyi, wyzwał tegoż na pojedynek. Następstwa pojedynku były fatalne, gdyż von P., słynący za dobrze strzelającego, położył trupem kolegę. Sąd skazał winnego na dwuletnie osadzenie w twierdzy.

„Lutnia“ petersburska urządza w grudniu wieczór Sienkiewiczowski.

P. Antoni Siemaszko, artysta teatru Nowego w Warszawie, nie widząc na scenie tej dla siebie pola do pracy, podał prośbę do dyrekcyi o uwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Jak się dowiaduje „Kuryer warszawski“, p. Siemaszko ma przejść do składu artystów teatru Rozmaitości.

Sosnowiec w Królestwie Polskiem otrzyma własny organ prasy. Mianowicie dr Talko otrzymał koncesyę na wydawanie w Sosnowcu pisma tygodniowego p. t. „Kuryer przemysłowo-handlowy sosnowicki“. Nowy tygodnik podlegać będzie cenzurze łódzkiej.

Ospa w Paryżu szerzy się tak gwałtownie, że prefekt policyi, p. Lépine, polecił rozlepić na murach domów odezwy, nawołujące ludność do poddania się szczepieniu.

Z Polonii amerykańskiej. Polskie dzienniki z Buffalo przepełnione są opisami ohydnego czynu, jakiego dopuściła się policya buffalowska na osobie Polaka, Wojciecha Szalei. Znaleziono go nieżywego w celi więziennej w kilka godzin po aresztowaniu. Niezwyczajna śmierć Wojciecha Szalei zwróciła uwagę „Gminy Polskiej“. która w sprawie tej przedsięwzięła pewne kroki, prowadzące do wyświetlenia, z jakiej przyczyny Wojciech Szaleja zmarł. Raport policyjny twierdzi, że spadł z ławy w celi więziennej i głowę sobie rozciął i wskutek odniesionej rany umarł. Tymczasem jest przypuszczenie, że śmierć nastąpiła wskutek rozbicia czaszki pałką policyanta.

Komitet, który się w sprawie dochodzenia przyczyny śmierci zawiązał, poprosił polskich lekarzy, a mianowicie dra Schroetera, dra Fronczaka i dra Pitassa, ażeby zajęli się tą sprawą. Panowie ci z chęcią na to przystali i zrobili obdukcyę, która wykazała bardzo dziwne zachowanie się koronera w tej okoliczności. Ponieważ w tej sprawie zarzuty przeciw policyantowi są słuszne, jak to orzekła jury koronerska, przeto sprawa oddaną została w ręce prokuratoryi.

Dnia 20 września upłynęło dwadzieścia lat od założenia Związku Narodowego polskiego, na sejmie, który się odbył Chicago. Pod względem finansowym rozwijał się Związek dobrze, liczy bowiem 28.204 członków ubezpieczonych, 620 nieubezpieczonych, 430 filialnych towarzystw, posiada własny dom i przeszło 111.000 dolarów gotówki w kasie. W ostatnim roku wypłacono 102.000 dolarów pośmiertnego.

Ks. Laner, proboszcz parafii w Negaunenez i generalny wikary dyecezyi Marquette w Ameryce, został wyniesiony do godności Monsignora. Jest to pierwszy kapłan polskiego pochodzenia w Ameryce, którego obdarzono takim tytułem.

Nowa polska parafia zorganizowaną została w Ford City, w powiecie Armstrong, w stanie Pensylvania. Proboszczem jest tam ks. Franciszek Miśkiewicz. Dnia 1 października odbyło się poświęcenie węgielnego kamienia pod nowy kościół.

Wykopaliska. Nieprzebrane skarby w zabytkach przeszłości zawiera w łonie swojem ziemia włoska. Najnowsze roboty odkopaliskowe dały wyniki zadziwiające. Znalezione między innemi: posągi konne Kastora i Polluksa, pochodzące z epoki rozkwitu sztuki greckiej; w ciągu kilku tygodni oba posągi doprowadzone będą do dawnego stanu, jakkolwiek bowiem uległy zniszczeniu w czasie najścia barbarzyńców, znaleziono wszystkie fragmenty; dalej wielki posąg Eskulapa, prześliczną figurę grecką Apollina, popiersie Zeusa, dwie urny marmurowe, pokryte płaskorzeźbami, mownicę Cezara, powszechnie uważaną za straconą, wreszcie kanał z epoki poprzedzającej datę założenia Rzymu, podaną przez Warona. Nieopodal Pompei zaś w Contrada odkopano cały skarbiec bransolet w postaci wężów i podwójnych łańcuchów, bardzo dobrze zachowanych. Przy skarbcu spoczywały cztery zwłoki.

Na Forum rzymskiem odkopano fundamenty łuku Tyberyusza.

Sześcioletnia pianistka, Adelka Germain, zjawiła się w Paryżu i zachwyca melomanów swemi fortepianowemi produkcyami.

Zmarli. Marya Zduniowa, matka lekarza, zmarła w Rabie Wyżnej. Pogrzeb odbędzie się jutro rano.

Konkurs na posadę nauczyciela matematyki i fizyki ogłasza dyrekcya szkoły przemysłowej w Krakowie. Z posadą tą, obsadzić się mającą od dnia 1 lutego 1901 r., łączy się płaca 2800 K rocznie, dodatek aktywalny 600 K rocznie, jakoteż prawo uzyskania z czasem 5 kwinkweniów, — pierwsze dwa po 400 K, dalsze 3 po 600 K rocznie. Po 15 latach służby nauczycielskiej może nastąpić posunięcie do VIII rangi. połączone z podwyższeniem płacy o dalszych 800 K. Podania, wystosowane do ministerstwa oświaty, przesłać należy na ręce dyrekcyi i zaopatrzyć w curriculum vitae, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego. Termin konkursu upływa z dniem 8 grudnia b. r.

Przeniesienie. „Wiener Ztg“ ogłasza, Minister oświaty przeniósł profesora gimnazyalnego z Jasła, Karola Brzostowskiego, do szkoły realnej w Krośnie.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 16 listopada: „Damski komornik“, krotochwila w 3 aktach Sylvaine'a i Artusa.

W niedzielę 17 listopada: „Damski komornik“.

Składki. Na Dom polski w Morawskiej Ostrawie złożył p. Ludwik [illegible]

Z kalendarza. W sobotę 17 listopada: Salomei królowej polskiej p.; w niedzielę 18 listopada: Stanisława Kostki, Pośw. Kość. Rzym.; w poniedziałek 19 listopada: Elżbiety królowej wd.

Wschód słońca 17 listopada o godzinie 7 minut 00, zachód o godzinie 3 minut 52. Długość dnia godzin 08 minut 52.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14-go listopada pochmurno. Termometr od + 2·0 doszedł do + 4·0 C. Barometr opada.

Dnia 15 listopada o godzinie siódmej rano stan barometru był 741·0 mm., termometru + 1·8 C. — Wiatr wschodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Wznowienie „Zaczarowanego koła“ Lucyana Rydla jest w dotychczasowym bilansie repertoarowym pożądanym plusem. Przypomnienia tego poetyckiego utworu w nowej obsadzie domagała się oddawna inteligentna publiczność, jako jednej z tych podstawowych sztuk repertoaru, które wprowadzając szlachetniejsze tchnienie poezyi w szarzyznę współczesnej produkcyi dramatycznej, dawały zarazem rozległy popis grze aktorskiej, a temsamem spełniały we wszystkich kierunkach zadanie teatralnego dzieła.

Teatr był wczoraj dobrze zapełniony, co na pochwałę krakowskiej publiczności zaznaczyć winniśmy, — a chociaż ogólne wrażenie wykonania było niższem od tego, jakie popularna ta sztuka budziła w dawnej obsadzie — to przecież całość wypadła w ansamblu bez zarzutu. a gra artystów, którzy po raz pierwszy nowych ról się podjęli, budziła żywe zainteresowanie. Krytyczne uwagi o nowem wykonaniu „Koła“ streściłby jednak należało w jednym ogólnym zarzucie, który do większości grających skierować można, t. j. w niedostatecznem uwzględnieniu poetyckiej strony utworu. Artyści nasi zatracili oddawna poczucie i umiejętność mówienia wierszem: stąd też wznowienie sztuki wierszowanej, do przygotowania której zaledwie kilka dni miano do rozporządzenia. musiało ucierpieć, skutkiem zatracenia jednej z najwybitniejszych zalet sztuki. t. j. estetyki fonetycznej rymów autora.

Chcąc ostatnie wykonanie „Koła“ ocenić skalą porównań, należałoby zaznaczyć, że o ile niektóre role gorzej obecnie wypadły, o tyle inne zyskały na zmianie. Do tych zaliczyłbym w pierwszym rzędzie rolę Leśnego dziada w grze p. Zawadzkiego. Wyraźna dykcya i piękny głos artysty podniosły tę kreacyę i uplastyczniły ją wyraziście na sielankowem tle motywów ludowych. Szkoda tylko, że i p. Zawadzkiego nie mogę zwolnić od zarzutu niedostatecznego pamięciowego opanowania roli i skutkiem tego zatracenia wielu piękności tekstu, który winien być ślepo szanowanym. — P. Popławski Macinsia pojął dobrze i starał się grać go z pro-

stotą i pewną siłą charakterystyki, ale może właśnie to usiłowanie osłabiło wdzięk i styl tej pięknej kreacyi. — P. Jednowski ma wiele warunków na Borutę, ale gra jego była nazbyt suchą, głos ponury i matowy, zmieniony sztucznie, nie dodał jej siły i całość wypadła dosyć blado. — Wybornym w każdym calu drwalem był p. Mielewski, doskonałym Jaśkiem p. Zawierski, a pełne siły i charakterystyki sylwetki dali pp. Puchalski, Zelwerowicz i Krzyżanowski w rolach młynarza, organisty i kata.

Wojewodzianką była p. Ordon, która rolę tę pojęła w ogólnym konturze trafnie a oddała z wdziękiem i szczerością. — Inne role, jak wojewody, młynarki, Kusego, spoczywały w rękach dawnych wykonawców, pp. Kotarbińskiego, Siemaszkowej i Przybyłowicza, którzy, jak zawsze, za stylowe i przepyszne ich wykonanie zdobywali rzęsiste oklaski.

W. Pr.

— **Ks. dr Wł. Chotkowski: „Dzieje zniweczenia św. Unii na Białorusi i Litwie w świetle pamiętników Siemaszki.“** Kraków, Spółka wydawnicza, 1899.

Smutne dzieje prześladowania Kościoła unickiego w Rosyi, a w szczególności akt wiekopomnego gwałtu, dokonanego na tym Kościele zwolna przy czynnym współudziale odstępcy biskupa Józefa Siemaszki doczekały się po raz pierwszy źródłowego opisu w książce ks. dra Chotkowskiego. Powstała ona z dwóch poprzednio ogłoszonych wydawnictw tego autora, a mianowicie: „Pamiętników Siemaszki“, opracowanych krytycznie i z „Pamiętnika ks. Grzegorza Micewicza“, ogłoszonego w Poznaniu w r. 1888. Wartość naukową pracy ks. Chotkowskiego nadaje sumienne wyzyskanie źródeł polskich i rosyjskich i potoczysty styl opowiadania, pozwalający zajmującą tę książkę odczytać jednym prawie tchem. Jest to pierwsza w naszej literaturze historycznej praca, obejmująca całkowite dzieje zniweczenia unii w zaborze rosyjskim. *W. Pr.*

— **Fr. Rawita-Gawroński.** „Studya i szkice historyczne“. Serya druga. (Pośw. Almae Matri Jagellonicae 1900). Lwów. Nakładem Tow. wydawniczego. 1900. Str. 241.

Książka ta jest zbiorem dziesięciu szkiców historycznych wielce różnorodnej treści. P. Rawita, nie będący historykiem z zawodu, zdobył sobie już zasługę i uznanie ogłoszeniem licznego pocztu studyów historycznych, przeważnie mających za tło dzieje Rusi i Ukrainy. Łączy on w swych pracach potoczystość opowiadania z sumiennem wyzyskaniem wszelkich materyałów. Stąd szkice jego mają wartość nietylko wdzięcznych opowiadań w rodzaju dra Antoniego I., ale także nie są pozbawione wartości naukowej.

W niniejszym zbiorze dwa pierwsze opowiadania, zaczerpnięte z dziejów Ukrainy, mają za przedmiot „Losy wielkiej fortuny możnych niegdyś książąt Połowców-Rożynowskich“ i epizod z życia „Filipa Orlika, nieuznanego hetmana kozackiego“. — Do nich zbliżone tłem i treścią jest opowiadanie „IMĆ Pana namiestnika Sienkiewicza“ i „Kartka z życia społeczeństwa kresowego“, opowiadająca o zatargu między rodzinami Mosakowskich i Felsztyńskich. Bardzo ciekawym i cennym przyczynkiem do historyi ustroju społeczno-prawnego jest rozprawa p. t. „Prawo bartne w XVI w.“, dotykająca po raz pierwszy ciekawego tego przedmiotu. Rzecz p. t. „Pogląd na historyę rolnictwa w Polsce“ jest tylko artykułem publicystycznym bez większej wartości. Następują dalej szkice p. t. „Siabrostwo jako forma władania ziemią“ i „Ludowe sądy kupne na Polesiu“, w których autor podaje wiadomości o tej ciekawej instytucyi, która była pozostałością dawnej autonomii gminy wiejskiej. Ostatnie dwa szkice: „Kilka słów o rodzinie i miejscu rodzinnem Tarasa Szewczenki“ oraz „Ludwika Śniadecka“, wkraczają w dziedzinę literatury. W pierwszej podaje p. Gawroński pewne szczegóły, dotyczące pochodzenia Szewczenki, a w drugiej kreśli sylwetkę tej, która była pierwszą wielką miłością Słowackiego, a następnie wyszedłszy za M. Czajkowskiego, wsławiła się awanturniczem życiem. Szkoda, że autor tylko pewnych epok życia Ludwiki Śniadeckiej dotknął w swej pracy, a nie ujął w całość opowiadania o tej kobiecie, tak zagadkowej i tak silnym obdarzonej indywidualizmem, która odegrała niepoślednią rolę w życiu dwóch wielkich pisarzy naszych. *wp.*

— **Z. Gloger: „Geografia historyczna ziem dawnej Polski“.** (Z 64 rycinami). Kraków, 1900. Spółka wydawnicza.

Książka powyższa, owoc długoletniej pracy znanego na polu badań historycznych autora, p. Zygmunta Glogera, jest popularnie napisanym podręcznikiem, dającym dokładny opis ziem dawnej Polski pod względem geograficznym, historycznym i statystycznym. Pierwsza to w literaturze naszej historycznej praca, mogąca służyć jako źródło naukowe do szczegółowego opisu granic województw, ziem i powiatów, dająca chronologiczny obraz zmian politycznych granic różnych dzielnic polskich. Od najdawniejszych dziejów Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej, aż do ostatnich chwil porozbiorowych przebiega autor kolejno całą historyę naszą, kreśląc obraz granic politycznych w każdej dobie i zaznaczając wszelkie ich zmiany; przy tej sposobności dotyka najważniejszych faktów dziejowych i daje krótką historyę każdej z ziem, wchodzących w skład organizmu państwa Polskiego na tle jej stanu cywilizacyjnego.

Materyał to olbrzymi i choć autor starał się ująć go w treściwe ramy, to jednak nawet przy tem usiłowaniu książka urość musiała do poważnych rozmiarów monografii, która po raz pierwszy decentralizuje, że się tak wyrażę, naszą przeszłość, dając obraz rozwoju dziejowego każdej poszczególnej dzielnicy, województwa powiatu lub miasta. Jako taki zbiór monografij, staje się książka p. Glogera nieocenionem źródłem pomocniczem do nauki dziejów polskich, dając historyi politycznej realne i plastyczne tło. Po raz pierwszy znajdujemy tutaj wyzyskany umiejętnie rozległy materyał geograficzno-statystyczny zawarty w „Voluminach legum“, „Starożytnej Polsce“ i „Źródłach dziejowych“ wydawanych przez Akademię umiejętności. Dopełnieniem pracy jest wyszczególnienie i opis granic dawnych dyecezyj i biskupstw za Piastów i Jagiellonów, oraz krótka historya zakonów i klasztorów w Polsce. Wobec ogromu podjętego zadania wiele szczegółów pozostało niewyzyskanych, ale okoliczność ta nie odejmuje wartości tej książce wypełniającej ważną lukę w naszej literaturze i zasługującej na jak najszersze rozpowszechnienie.

W. P.

Choroba cara.

„Car chory“, ogłosiły światu telegramy, a oto giełda wiedeńska, którą trudno posądzić o wrażliwość na tajemnicze gadki o tragedyach w carskim pałacu, odpowiedziała: „car otruty“. — Wieść ta, już ze względu na to, że mogła powstać w środowisku ludzi trzeźwych i inteligentnych, jest wysoce znamienną. Ów car, którego potęga dla miliona „mużyków“ jest „boską“, bywa czasami narzędziem w rękach potężnych intrygantów, którzy podobnie, jak hr. Pahlen, umieją prosić, potem grozić, a wreszcie szarfą udusić. Tak było przecie z carem Pawłem.

Trzymajmy się jednakże przedewszystkiem urzędowych i półurzędowych doniesień. Otóż biuletyn z dnia 14 b. m. brzmi dosyć pomyślnie:

„O godzinie 7 wieczorem temperatura 39·2, puls 76. O godzinie 10 wieczorem temperatura 38·8, puls 68. W nocy spał car dobrze. Nazajutrz, to jest 15 b. m. z rana temperatura 38·2, puls 72. Ogólny stan dobry. Przytomność zupełna. Bolu głowy niema“.

O tych biuletynach ogłosił w „Vossische Zeitung“ pewien lekarz artykuł, w którym powiada, że z pomiędzy biuletynów wychyla się wielkie prawdopodobieństwo, iż położenie jest wysoce krytyczne, jak wogóle tyfus brzuszny jest ciężką chorobą. Zresztą sam fakt wydawania biuletynów świadczy, że lekarze uważają chorobę cara za ciężką. Redakcya „Vossische Ztg“ wyraża od siebie powątpiewanie co do rzeczywistego istnienia choroby, dziwiąc się, że car w łagodnym klimacie Krymu zachorował na tyfus brzuszny. Stosunki hygieniczne w Liwadyi nie mogą przecież być tak niekorzystne, aby nawet cara nie można było ustrzedz przed epidemią.

Podobnie jak Wiedeń, tak i Berlin zaskoczony został niespodziewanie wiadomością o chorobie cara. Nawet ambasada rosyjska wczoraj dopiero dowiedziała się o niej z telegraficznego biuletynu. Prasa tutejsza przypuszcza, że car w każdym razie przygotował rozporządzenia, odnoszące się do opieki i regencyi. Rosyjska ustawa dynastyczna pozostawia panującym szeroki pod tym względem zakres kompetencyi. Gdyby car umarł, znalazłaby się Rosya w trudnem położeniu, zwłaszcza gdyby carowa po śmierci jego nie powiła syna. W kraju, gdzie prasie o zajściach na dworze nic pisać nie wolno, mogłoby to pośród ciemnego pospólstwa spowodować najrozmaitsze legendy.

Telegram z Kopenhagi donosi, że carowa wdowa otrzymała o chorobie syna bardzo niepomyślne wiadomości. Wskutek tego wielki książę Michał Aleksandrowicz, brat cara i następca tronu na wypadek, gdyby Mikołaj nie pozostawił męskiego potomstwa, wyjeżdża do Petersburga. Telegram ten twierdzi, że car przez całe lato miał być cierpiący, chociaż zajmował się pracą jak zwykle.

Telegramy.

Paryż, 16 listopada. Wiadomości nadeszłe tu z Petersburga o chorobie cara, brzmią trochę pomyślniej. Bawiący tu wielcy książęta Aleksy i Włodzimierz z rodziną zapewniają, że car ma się już lepiej.

Londyn, 16 listopada. Z angielskiej prasy podaje telegram głos „Standarda“, który pisze: Zarówno z politycznych, jakoteż i osobistych powodów życzymy carowi rychłego wyzdrowienia. Czasy są poważne, a ze względu na kwestyę chińską należałoby ubolewać, gdyby wpływ Mikołaja II. ustał chociażby na czas pewien skutkiem dłuższej choroby.

Berlin, 16 listopada. Tutejsza rosyjska kolonia jest bardzo zaniepokojona wiadomościami o chorobie cara. Sądzą, że zarodki choroby tkwiły od dawna w organizmie cara, teraz zaś dopiero nastąpiły jej poważne objawy.

Z Kopenhagi donoszą, że tam uważają chorobę cara jako bardzo niebezpieczną i groźną. Wskutek odebranego telegramu, następca tronu nagle wyjechał stamtąd do Petersburga.

Berlin, 16 listopada. — Rosyjska ambasada otrzymała pomyślne wiadomości o chorobie cara. Wedle tych wiadomości jest tyfus, którego przebieg jest łagodny.

Natomiast z Kopenhagi donoszą, że specyalny kuryer carowej-wdowie niepocieszające o chorobie cara przyniósł wieści. Carowa-wdowa, skoro jej własne zdrowie pozwoli, powróci do Petersburga.

Berlin, 16 listopada. Z Rzymu donoszą, że Watykan z Petersburga otrzymał szyfrowaną depeszę z oznajmieniem, że car padł ofiarą trucizny.

Petersburg, 16 listopada. Właśnie nadeszły szczegóły o chorobie cara. Car przebył dzień wczorajszy dobrze. O godzinie 7-mej wieczorem ciepłota wynosiła 39·2, tętno 76; o godz. 10-tej wieczór ciepłota 38·8, tętno 68. Noc przebył car dobrze, dziś rano ciepłota wynosiła 38·2, tętno 72. Ogólny stan zadowalniający. Bolu głowy nie ma.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 16-go listopada. Pogrzeb Stanisława Schnür-Pepłowskiego odbył się dziś o godzinie 3½ po południu. Kondukt z ulicy Szeptyckich, gdzie połączony chór „Echa“ i „Lutni“ odśpiewał „Beati mortui“, udał się przez plac św. Jura, ulicami Jagiellońską, Karola Ludwika na cmentarz łyczakowski. Nad grobem przemówił prezes Towarzystwa dziennikarzy, Liberat Zajączkowski i prezes Koła literacko-artystycznego, członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński, wreszcie imieniem młodzieży akademik Cepnik. Złożono wiele wieńców. Mnóstwo publiczności ze wszystkich sfer wzięło udział w pogrzebie.

Dziś znowu wydarzył się nowy wypadek tyfusu. „Słowo polskie“ domaga się celem stłumienia epidemii zasypania jej ogniska, mianowicie, studzien Dominikańskich. — Jeżeliby magistratowi w najbliższych dniach nie udało się stłumić tyfusu, to w takim razie namiestnictwo, stosując się do statutu m. Lwowa, wyznaczy w tym celu osobnego komisarza rządowego, który będzie urzędował w magistracie.

Dyrektor tutejszy filii „Banku dla handlu i przemysłu p. Grabski zgłosił urzędową rezygnacyę na ręce Rady nadzorczej i od 1 grudnia ustępuje. W jego miejsce ma być powołany p. Ostrowski z Poznania.

Zjazd delegatów Kas oszczędności nie odbędzie się w tym miesiącu, lecz 4 lub 5 grudnia.

Osoby, przybyłe tu dziś z Rosyi, opowiadały, że na granicy rozeszły się wczoraj pogłoski o śmierci cara.

Lwów, 16 listopada, Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej miała przyjść na stół drażliwa sprawa udzielania sali ratuszowej na zgromadzenia przedwyborcze, niestety jednak — „zabrakło“ referenta, prof. Głąbińskiego.

Na walnem zgromadzeniu „Czytelni akademickiej“, odbytem wczoraj wieczorem, z okazyi znanego zajścia młodzieży akademickiej i technickiej, zapadła następująca uchwała: Walne zgromadzenie postanawia wysłać memoryał do rządu centralnego z opisem faktu i prośbą dania satysfakcyi poszkodowanym, oraz zapewnienia na przyszłość praw akademickich.

Tarnów, 16 listopada. Wiceburmistrz tutejszy ,p. Stojałowski, zgłosił już urzędowo kandydaturę z miast Bochnia-Tarnów. Istnieją więc dwie kandydatury: dra Rutowskiego i p. Stojałowskiego; dr Maiss zrezygnował.

Praga, 16 listopada. „Narodni Listy“ donoszą, że wiceprezydent wyższego sądu w Pradze Jansa podał się do dymisyi, albowiem nie chciał uledz teroryzmowi ministra sprawiedliwości Spens-Bodena, który domagał się pognębienia języka czeskiego w sądownictwie w Czechach. W miejsce Jansy powołanym być ma Niemiec na stanowisko wiceprezydenta.

Praga, 16 listopada. Wiceprezydent sądu Jansa zwrócił się do wydziału prawniczego czeskiego uniwersytetu o delegowanie profesora do egzaminów sędziowskich, czego domaga się nowe rozporządzenie ministra sprawiedliwości. Ponieważ Jansa pismo do wydziału napisał po niemiecku, przeto wydział prawniczy żadnej nie dał odpowiedzi i — jak donoszą „Narodni Listy“ — żaden z profesorów uniwersytetu czeskiego w tej komisyi zasiadać nie chce.

Oberleutensdorf, 16 listopada. Przy udziale całej prawie ludności, tudzież zastępców władz rządowych odbył się tutaj pogrzeb ofiar wybuchu w szybie „Pluto“.

Budapeszt, 16 listopada. Węgierskie biuro telegraficzne otrzymało z kompetentnej strony upoważnienie do oświadczenia, że zamianowanie komisarza rządowego dla Budapesztu jest zupełnie zmyślone. (Wczorajszy telegram doniósł o nominacyi komisarza rządowego dla stolicy Węgier. Przyp. Red.)

Lipsk, 16 listopada. Wczoraj wydaliły władze z saskich kopalń węgla 24 robotników polskich i czeskich.

Berlin, 16 listopada. Znany kompozytor i pianista Zygmunt Stojowski wystąpił w tutejszej sali Beethovena z koncertem kompozycyjnym, który wywarł niezwykłe wrażenie.

Paryż, 16 listopada. Zanosi się na nowy skandal. Pisma nacyonalistyczne donoszą, że syn jakiegoś wysokiego urzędnika republiki wprost handel prowadził w sprawie odznaczeń orderowych. Jeden kupiec, który drogie pieniądze zapłacił, aby otrzymać krzyż legii honorowej, odznaczenia nie otrzymał i rzecz całą przedstawił w sądzie.

Madryt, 16 listopada. W Barcelonie, Mauresie i sąsiednich miastach powstał znowu strejk robotników. Liczne fabryki zamknęły ruch.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 16 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego prezydent ministrów Szell odpowiedział na szereg interpelacyj w sprawach bośniackich. Szell podniósł, że deputacyi Mahometan z Bośni cesarz dlatego nie przyjął bo rząd wspólny nie uważał za stósowne cesarzowi to doradzić. Oświadczył, że wiadomość o nieporządkach w Bośni polegała na nieprawdzie a podniósłszy sprawę kolei bośniackich zauważył, że wiele w tej kwestyi dysputowano i że do budowy kolei z Sarajewa do granicy serbskiej przyczynić się ma Serbia.

Budapeszt, 16 listopada. Na obiad dworski otrzymał wczoraj także zaproszenie przewodniczący grupy niezawisłych Just. — Po obiedzie cesarz odbył „cercle“ i mówił także z Justem. Powiedział mu, że dyskusya budżetowa trwa za długo i czy Just nie mógłby wpłynąć na swych kolegów, aby dyskusyę skrócili. — Just odpowiedział, że to niemożliwe, bo na Węgrzech jest bardzo wiele do zrobienia, a opozycya wyzyskać musi rozprawę budżetową, aby rządowi przedstawić różne luki.

Nieudały zamach na cesarza Wilhelma.

Wrocław, 16 listopada. Gdy cesarz Wilhelm z następcą tronu Meiningeńskim dziś w południe jechał w otwartym powozie z dworca do koszar kirasyerskich, jakaś kobieta rzuciła siekierą. Siekiera padła obok powozu i nikogo nie zraniła. Kobietę natychmiast aresztowano. Ma być obłąkaną, a może to wynik niemieckiej polityki w Chinach.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 16 listopada. Hr. Ballestrem, wybrany ponownie prezydentem parlamentu 268 głosami na 294, zaznaczył w swojej mowie, że w kierowaniu obradami trzymać się będzie swoich dawnych zasad. Wiceprezydentem pierwszym wybrano posła Fregego, drugim posła Büsinga. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym przedłożenia w sprawach chińskich.

Berlin, 16 listopada. Stronnictwo socyalno-demokratyczne na posiedzeniu partyjnem uchwaliło postawić w parlamencie o zniesienie paragrafu karzącego obrazę majestatu, dalej wniosek o zmianę konstytucyi Rzeszy w tym kierunku, ażeby kanclerz odpowiedzialny był za wszystkie czynności i enuncyacye cesarza, chociażby ich nie kontrasygnował. W związku z tem ma być zarazem postawiony wniosek o wydanie ustawy ogólnej o odpowiedzialności ministrów.

Berlin, 16 listopada, Socyalni demokraci wnieśli interpelacyę w sprawie 12.000 marek, które ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od centralnego Związku przemysłowców na agitacyę za ustawą przeciwko socyalistom.

Proces o knowania rewolucyjne.

Bukareszt, 16 listopada. Oczekując sensacyjnych odkryć, publiczność przybyła na rozprawę bardzo licznie. Zjawił się sekretarz tutejszej bułgarskiej agencyi dyplomatycznej, Teodorow, który również był obecnym na poprzednich posiedzeniach. Stół dziennikarski obsadzony rzeszą korespondentów z Paryża, Berlina, Wiednia i pobliskich miast. Wezwany do składania zeznań Trifanow, który jest studentem, opowiada, że proponował komitetowi w Sofii założenie stowarzyszenia w Bukareszcie, któreby przygotowało rewolucyę w Macedonii. Sarafow zgodził się na to. W liście, który odczytano, mówi Sarafow o zdobyciu Macedonii, Rumelii i Dobruczy. Trifanow powiada dalej, że widział się z Sarafowem w Bukareszcie. Sarafow zażądał od niego, by się zobowiązał, iż uda się w czerwcu do Macedonii i doprowadzi powstanie do wybuchu. Równocześnie miał on projekt wywołania rewolucyi w Rumunii i w Serbii, aby powstrzymać te kraje od interwencyi. Obwiniony proponował Sarafowowi wywołanie ruchu antysemickiego, ale Sarafow odrzucił ten projekt, żądając zamordowania króla Karola rumuńskiego. Trifanow oświadcza dalej, że Sarafow nadużywał patryotycznych uczuć młodzieży w tym celu, aby ją skłonić do popełniania kradzieży i korzystać z pieniędzy w ten sposób uzyskanych. Przewodniczący odczytuje list z d. 18 stycznia, w którym Sarafow mówi o wykonaniu „wielkiego planu“. Na zapytanie, co znaczy ten „wielki plan“, odpowiada Trifanow spokojnie: „Zamordowanie króla rumuńskiego“. Przesłuchany ponownie Karambułow odpowiada, że o projektowanym zamachu na króla rumuńskiego słyszał od Bogdanowa i że w styczniu układano zamach na króla serbskiego. Mitew zapytany przez jednego z sędziów przysięgłych oświadcza, że również słyszał o zamachu na króla Karola.

Katastrofa kolejowa.

Bayonne, 16 listopada. Pociąg pospieszny kolei południowej wykoleił się w pobliżu miasta Dax, prawdopodobnie wskutek zanadto szybkiej jazdy. Pociąg spadł z nasypu kolejowego. — Dotychczas wydobyto 13 trupów, w tej liczbie zwłoki posła peruwiańskiego w Paryżu księcia Canevaro. — Księżna Canevaro złamała nogę; wkrótce umarła. Zabitym również został sekretarz księcia Canevaro.

Bayonne, 16 listopada. Ogółem stwierdzono że śmierć poniosło 17 osób, ciężko rannych jest 30. Wielu podróżnych, gdy wynikła katastrofa, siedziało w restauracyi kolejowej. Lokomotywa po wykolejeniu jeszcze spory kawał pola przebiegła bez szyn. Kelner wagonu restauracyjnego dostał obłąkania i począł szalenie krzyczeć.

Boërzy.

Londyn, 16 listopada. „Daily Mail“ donosi z Pretoryi, że generał Botha miał marszałkowi Robertsowi zakomunikować warunki, pod któremi mógłby się poddać.

Cradock, 16 listopada. Oddział nowo utworzonej policyi angielskiej został koło Wryburga napadnięty przez Boërów, otrzymał atoli odsiecz i zdołał ujść.

Haga, 16 listopada. Leyds powrócił do Brukseli. Tutejsza sekcya Zjednoczenia południowo-afrykańskiego porozumiewa się z innemi co do przyjęcia prezydenta Krügera.

Port Said, 16 listopada. Prezydent Krüger odmówił wszelkiej rozmowy z korespondentami gazet. Parowiec „Gelderland“ wyruszył w dalszą drogę.

Port Said, 16 listopada. Parowiec „Gelderland“, wiozący Krügera, zawinął tutaj.

Londyn, 16 listopada. „Standard“ donosi z Lizbony, że rząd portugalski cofnął „exequatur“, udzielone Pottowi, dotychczasowemu generalnemu konsulowi obu południowo-afrykańskich republik w Lourenço-Marques.

Zawierucha chińska.

Londyn, 16 listopada. „Times“ donosi z Nowego Jorku; Polityka Mac Kinleya dąży do tego, ażeby przekonać Chiny, że w zatargu z państwami europejskiemi mają za sobą Stany Zjednoczone. Obecny opór Chin jest, jak się zdaje, skutkiem tej polityki.

Waszyngton, 16 listopada. Z kompetentnej strony zapewniają, że artykuły prasy londyńskiej o stanowisku Stanów Zjednoczonych w sprawie układu z Chinami polegają na zupełnem nieporozumieniu. Rząd Stanów Zjednoczonych obcym jest myśli zakłócania zgody pomiędzy mocarstwami w Pekinie; owszem ambasador Conger otrzymał kilkakrotne polecenia, ażeby umożliwić rychłe porozumienie. Rząd Stanów Zjednoczonych nie brał udziału w wyprawie na Paotingfu, ale także nie był jej przeciwnym i nie wypowiadał zdania o jej potrzebie. Stany Zjednoczone zgadzają się z mocarstwami na ukaranie winnych, na wypłatę ze strony Chin odszkodowania i na żądanie gwarancyj na przyszłość, jednakże nie może z Waszyngtonu sądzić o szczegółach sprawy, tak daleko rozgrywającej się. Należy to pozostawić prowadzącym układy.

Londyn, 16 listopada. „Morningpost“ donosi pod datą 16 bm. z Pekinu, że posłowie rozważają obecnie, czy Chińczycy, którzy przyjęli chrzest, mają otrzymać odszkodowanie, czy nie. Ambasadorowie francuski i niemiecki są za odszkodowaniem, gdy przeciwnie ambasadorowie angielski i amerykańscy są przeciwnego zdania. Japonia i Rosya stanowczo przemawiają przeciwko odszkodowaniu.

Londyn, 16 listopada. „Standard“ donosi z Szangaju, że tamtejsi urzędnicy chińscy przewidują mające wkrótce wybuchnąć powstanie Mahometanów pod wodzą Tung-Fu-Hsianga, w prowincyi Szensi. Według telegramu „Daily News“ z Szangaju poważny konserwatywny dziennik chiński, omawiając wyprawę na Paotingfu, wzywa nieuwięzionych jeszcze urzędników chińskich, którym zagraża śmierć ze strony wojsk sprzymierzonych, ażeby przez samobójstwo uniknęli hańbiącej śmierci.

Tientsin, 16 listopada. Obiega pogłoska, że wyszło cesarskie ogłoszenie, jakoby cesarz i cesarzowa-wdowa zamierzali powrócić do Peczyli.

Rosyjska kolumna, która stąd wyruszyła d. 4 b. m., składająca się z 330 ludzi z 41 działami pod wodzą kapitana Nrazowskiego, powróciła tutaj d. 9 b. m. Komendant jej donosi, że aż do przybycia do Hsiatsang nie zdarzyło się nic ważniejszego. Tutaj wezwali Rosyanie załogę chińską, ażeby w przeciągu godziny opuściła Hsiatsang. Gdy to nie skutkowało, Rosyanie zaczęli ostrzeliwać Chińczyków, którzy liczyli 2100 ludzi z 19 działami, i zmusili ich do ucieczki. Magazyn z zapasami broni i ładunków został wysadzony w powietrze.

W Tientsinie znajduje się obecnie 600.000 mieszkańców, z których ½ należy do Bokserów. Mocarstwa sprzymierzone wzmocniły tamtejszą załogę.

Londyn, 16 listopada. Taotai Szeng, chiński dyrektor generalny kolei i telegrafów, wysłał z Szangaju robotników ażeby przywrócić połączenie telegraficzne z Pekinem.

Londyn, 16 listopada. Ze źródła chińskiego donoszą, że ks. Tuan i ks. Czwang zostali skazani na dożywotnie więzienie, a ks. Jusien na przymusowe roboty.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 16 listopada 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	25
„ „ srebrna	97	95
4% renta austryacka złota	115	20
4% „ „ koronowa	98	40
4% „ węgierska złota	115	20
4% „ „ koronowa	90	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	1692	—
„ kredytowe	661	—
Londyn	240	65
Marki	117	70
20-to Markówki	23	51
20-to Frankówki	19	20
Włoskie banknoty	90	75
Dukaty	11	38
Losy węgierskie premiowe	164	—
Losy tureckie	105	75
Akcye Anglobanku	273	—
„ Unionbanku	544	—
„ Bankverein	471	—
„ Laenderbanku	414	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	535	—
„ „ Południowej	113	—
„ „ Elbethal	473	—
„ „ Nordbahn	6230	—
„ „ Staatsbahn	658	50
„ „ Alpine	433	—
„ Tureckie Tabaczne	285	—
Ruble	254	50

Berlin, 14 listopada 1900.

Banknoty austryackie	85	—
Krótki Wiedeń	84	85
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	95	70
Renta włoska	94	70
Akcye austryackie kredytowe	208	50
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 14 listopada 1900.

Spirytus gotowy	42	40
Cena nafty	12	50
Pszenica (na jesień)	7	93
Żyto (na jesień)	7	67
Kukurudza	5	93
Owies (na jesień)	5	35

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 16 listopada 1900 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	254	—	255	50
Marki niemieckie	117	25	118	25
Franki papierowe	95	50	96	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	15	19	25
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	89	25	90	25
½% Listy zastawne Banku krajow.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	50	91	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	—	96	—
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 1893	91	75	92	75
4% „ miasta Lwowa	87	25	88	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	—	101	25
4½% „ „ „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	72	25	73	25
„ „ Stanisławowa	148	—	162	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	625	—	645	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	424	50	427	50
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	534	—	540	—

Kandydat adwokatury

z 6½-let. praktyką i egzaminem adwokackim, katolik, szuka odpow. posady w Krakowie. Zgłoszenia z warunkami: **Kandydat 79** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 2184 1 3

Notaryalny solicytator, używany wyłącznie w koncepcie, z długolet. praktyką notaryalną, a także adwokacką, mający śliczne świadectwa, nader pracowity, chociaż nie prawnik, jednak z ustawami obznajomiony i może zupełnie wyręczyć szefa, zmieni zaraz posadę. — **R. R.** poste restante **Nisko.** 2187 1 3

Wełny, Sukna, Kamgarny, Barchany, Flanele,

Płótna, Bieliznę gotową,

Artykuły trykotowe, Chustki, Szale i t. d.

są do nabycia, w wielkim wyborze, w tanim **sklepie chrześcijańskim „pod Kościuszką" przy ulicy Mikołajskiej Nr. 1** w Krakowie — **po cenach bardzo niskich.** 2179 1 0

L. 2003. 2186 1 3

OGŁOSZENIE.

Magistrat wolnego królew. miasta Starego Sącza podaje do publicznej wiadomości, że w celu **wypuszczenia w dzierżawę prawa poboru opłat** od rznięcia bydła i kłócia trzody chlewnej w rzeźni miejskiej w Starym Sączu, na jeden rok tj. od 1 stycznia 1901 r. począwszy do 31 grudnia 1901 r., odbędzie się dnia **26 listopada b. r.** w godzinach przedpołudniowych, w tutejszym Magistracie, **druga publiczna licytacya** ustna i za pisemnemi ofertami zaopatrzonemi w wadyum 10% od ceny wywołania 3204 koron.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia.

Mający chęć licytowania zechcą się na powyższym terminie zjawić.

Stary Sącz, 15 listopada 1900 r.

Magistrat wol. królewsk. miasta Starego Sącza.

Burmistrz: *Franciszek Gliński.*

Mydło

czeremchowe

najlepsze ze wszystkich dotychczas znanych mydeł toaletow.; udelikatnia cerę, usuwa piegi, liszaje, plamy i wszelkie wyrzuty skórne. 2087 5 0

Główny skład w aptece pod „Złotą głową" **M. Pronia w Krakowie,** Rynek gł. 13.

E. 736 50 0. 2158 3 3

Edykt licytacyjny.

Dnia **20 grudnia 1900 r.** o godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 8 Sądu tutejszego licytacya realności fabrycznej Lk. 358 i 363 w Żywcu położonej Lwh. 358 ks. gr. gm. kat. Żywiec objętej, firmy handlowej: „Żywiecka fabryka sukna Stefana Kossutha i spółka" własnej, z przynależytościami.

Fabrykę z gruntami oceniono na 67.740 K. 14 hal., a przynależności na 65.468 K. 80 hal., czyli razem na 133.208 K. 94 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 88.810 K.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w Sądzie tutejszym w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu Sądu niżej wymienionego i nie wskażą temu Sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie Sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy w Żywcu,
Oddział III.

Dnia 11 listopada 1900 r.

„Mody paryskie"

najtańsze i najpiękniejsze, wspaniale illustrowane pismo dla kobiet, zawierające **wielkie tablice krojów,** wykonane przez znakomitych krawców paryskich, oraz **dodatki powieściowe i nutowe — kosztują kwartalnie tylko 90 ct.** (1 kor. 80 hal.), rocznie 3 złr. 60 ct. — Obecnie drukują **„Mody paryskie"** bardzo przystępnie ułożoną: **Naukę kroju sukien i bielizny.** — Prenumeratę nadsyłać należy do Administracyi **„Mód paryskich" we Lwowie, ul. Akademicka Nr. 10.**

Numery okazowe na żądanie wysyła się gratis. 2046 12 30

KSIĘGARNIA

Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie

poleca dzieła naukowe pedagoga Reussnera p. t.:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się języków obcych bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i z Kluczem na końcu każdego dzieła:

„Samouczek" Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 ct. Kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·30, komplet (oba kursy) 3 złr.

„Samouczek" Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. — Gramatyka Polsko-Francuska złr. 1·80.

„Wypisy Francuskie" (Chrestomathie Française) złr. 1·20.

„Samouczek" Polsko-Ruski. I-y kurs złr. 1·80. II-gi kurs złr. 2·75.

„Samouczek" Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Do nabycia także we wszystkich innych księgarniach. 1993 4 13

Realność do sprzedania

z wolnej ręki, składająca się z 8miu stancyj, z parcelą frontową pod budowę. Objętość całego obszaru wynosi 164 sążni kwadratowych. **Nowa Wieś Narodowa Nr. 11,** zaraz za rogatką Łobzowską. Wiadomość na miejscu. 2159 2 2

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODKU ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1855 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) **słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*) **w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pokrzepiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych słabych lub osłabionych.**

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, **RUE BONAPARTE, 40**
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

10 33 0

ARBENZA

SZWAJCARSKIE BRZYTWY

z ostrzami do zmiany,



są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, są najcenniejsz. pośród wszystkich, jakie kiedykolwiek istniały. **Najzupełniejsze polecenie.** Tysiące świadectw. Do nabycia w przedniejszych handlach wyrobów nożowniczych. — Trzeba uważać dobrze na znak **A. ARBENZ, Jougne-Lausanne.** 59 34 0

Brzytwy szwajcarskie

Arbenza

poleca 61 34 0

W. HALSKI w Krakowie, Sukiennice.

Los damy uszczęśliwia

delikatna, biała, rumiana cera, jakoteż **twarz bez piegów i nieczystości skór.,** a więc używać

Bergmann'a mydła liliowego

wyrobu **Bergmann'a i Spółki w Dreźnie i Tetschen n Ł.** (Znak ochronny: „Dwaj górnicy").

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 981 30 40

w **KRAKOWIE**: M. Proń, aptekarz, W. Redyk, K. Wiszniewski, E. Heller, F. Gralewski, L. Rosenberg, K. Jahr, J. Hanak, droguer. Anast. Froncz, F. Zopoth i Sp., J. Wiśniewski, J. Reim i Spółka, Roman Drobner, St. Rożnowski, Rud. Herliczka.
w **BOCHNI**: Jan Michnik;
w **N. SĄCZU**: R. Jakubowski apt., St. Pawłowski apt.;
w **PODGÓRZU**: L. W. S. Żarski apt.;
w **RZESZOWIE**: A. Karpiński, apt.;

Dać kilka kropel przyprawy do rosołu

MAGGI

a **każdy rosół** i **każdy bulion** staje się w jednej chwili nadspodziewanie **dobrym i posilnym.** 2072

Złoty medal ces. kr. austr. nagroda **Wiedeń 1881**

Juliusz Maggi i Sp.

w Bregencyi.

Dostać można we wszystkich handl. łakoci i korzennych, drogueryach.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 88 0

W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.



A. Mašek

fabryka kapsli do butelek

w Klatowech,
w Czechach.

Cenniki franco. 2123 5 10

Ucznia do praktyki poszukuje handel: **Józefa Popiel i Sp., Nowy Sącz.** 2022 8 0

Młody magister farmacyi,

bardzo dobrze polecony — poszukuje posady od 15 grudnia b. r. — Adres: **A. Ł., apteka w Borysławiu.** 2103 4 6

Pomocnik handlowy

kawaler, obeznany z handlem papieru lub korzennym, z kaucyą 200 do 300 złr. **znajdzie** stałą, korzystną **posadę** w mieście obok Lwowa. 2161 2 5

Bliższych informacyj udzieli firma: **Friedrich & Beacock we Lwowie.**

Jan Ihnatowicz

poleca

wyśmienite mydła toaletowe

wyszczególnione dziesięcioma medalami zasługi i trzema dyplomami honorowemi.

Mydło do golenia brody 50 h.

Mydło migdałowe, bardzo delikatne, 50 h.

Mydło grysikowe, wybiela i wydelikatnia skórę, 80 h.

Mydło żółtkowe (jajeczne), z zapachem werbewowym — bardzo dobre i przyjemne w użyciu. 60 h.

Mydło ziołowe, otrzymuje się z ziół aromatycznych, łagodzące i uzdrawiająco wpływa na skórę. 50 h.

Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach, 60 h.

Mydło paczulowe, przyjemnej woni, bardzo poszukiwane. 60 h.

Mydło oliwne, dla niemowląt, nadzwyczaj delikatne. 72 h.

Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów, 60 h.

Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, chroni od pękania, nadaje białość i delikatność, 80 h.

Mydło fiołkowe, przyjemnej woni, 70 h.

Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość. K. 1·20.

Mydło hygieniczne, odznaczające się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy, 1 K.

Mydło ryżowe, używane do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy, K. 1·20.

Mydło glicerynowe, białe, łatwo się pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od wyprysków, 60 h.

Mydło glicerynowe, przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek, 20, 40 i 50 h.

Mydło glicerynowe, płynne we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, trądzików, liszajów, flaszka 80 h.

Mydło wschodnich piękności zaleca się nietylko wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada własność spędzania zmarszczek, łagodzi i bieli płeć, nadaje jej wyraz świeżości i młodości, kawałek K. 1·60.

Mydło Venus, oprócz nader przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające kawałek 2 K.

Mydło księżniczek, znakomite do twarzy, kawałek 1 K. 20 h.

Mydło liliowe. Doświadczenie okazało, że mydło wyrabiane z soku lilii odznacza się szczególnemi własnościami, bardzo korzystnie wpływa na skórę, wybiela i wydelikaca twarz, usuwa zgrubiały i pomarszczony naskórek, przez co twarz nabiera świeżości, delikatności i przejrzystości. — Cena K. 1·60.

Mydło sałatowe, znakomicie wpływa na skórę, chroni od wszelkich zmarszczek i wyrzutów, kawałek 1 K 36 h.

Mydło Liias, otrzymuje się z kwiatu bzowego, oprócz własności hygienicznych, posiada nader przyjemny zapach udzielający się skórze, 80 h. 2172 1 0

Nabyć można we **Lwowie** w sklepach własnych przy **ul. Sykstuskiej L. 25** i **ul. Halickiej L. 11.** — Filie: w **Krakowie, Sukiennice L. 20** i w **Czerniowcach, ul. Ruska L. 8** — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

12 43 0



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 14 97 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Poszukuje się starszego

subjekta handlowego

do samoistnego prowadzenia sklepu. Kaucya wymagana. — Wiadomość: **Sukiennice L. 20.** 2170 2 12

Zmiana lokalu.

Skład bielizny,

krawatek itd. własnego wyrobu, **istniejący dotąd przy ul. Floryańskiej 2,**

pod firmą

Henryk Recht

przeniosłem do innych ubikacyj w tymsamym domu (w głąb ulicy o trzy sklepy dalej).

Skład mój zaopatrzyłem w wielki wybór najmodniejszych krawatek i innych towarów i sprzedaję je po niższych cenach, niż dawniej, pomimo, że obecnie wszelkie towary podrożały.

Dziękując uprzejmie P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Jej łaskawej pamięci. 2126 5 6

Henryk Recht,
Kraków, ul. Floryańska Nr. 2.

„Krzyżacy"

powieść historyczna w 4ch tomach

HENRYKA SIENKIEWICZA

opuściła prasę. Cena **6 złr. 50 ct.**

Do nabycia w Księgarni

D. E. Friedleina

w Krakowie, Rynek 17. 2028 13 0

Wysyłka na prowincyę za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłka pocztą 40 ct.

Piekarnia duża o dwóch piecach

wraz z mieszkaniem i stajnią

zaraz do wynajęcia.

Wiadomość: **Leopold Czapnicki, Kraków,** Starowiślna 1. 2160 2 3

PIWO

1802 29 30

z czeskiego akc. browaru w Mor. Ostrawie:

11	flaszek królewskiego . . .	za złr. 1·20
11	„ marcowego	„ „ 1·—

oraz z krajowego browaru w Skawinie:

11	flaszek eksportowego . . .	za złr. 1·—
12	„ marcowego	„ „ 1·—
11	„ portern	„ „ 1·—

poleca **Reprezentacya** i Skład

Henryka Fuglewicza

w Krakowie, ul. Floryańska 33, telefon 32.

Sprzedaż starych win, wódek i **kuracyjnego koniaku** bardzo korzystnie.

Filia c. k. uprzyw. galic: akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

przyjmuje

wkładki do oprocentowania

w rachunku bieżącym, wydaje **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagran.

Kantor wymiany

Filii c. k. uprzyw. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów

bez potrącenia prowizyi.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKC.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po 484 25 30

4 za 60 dniowem wypowiedzeniem,
4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem,
3½% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Molla Proszki Seidlickie

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemeroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 2 korony.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamkniętą plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 1 kor. 80 gr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i tylko to przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w **Krakowie** aptekarze: W. Redyk, Konst. Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 1 44 0

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.